Nr. 69. We Lwowie Wtorek 10. Marca 1891. Rok XXIV.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srgr., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki: we Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie i Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perés 81.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wierwsza

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 8. marca.

Przedlitawja zajęta była w ubiegłym tygodniu wyborami. Tyle o nich już pisaliśmy i tyle jeszcze zapewne będziemy mieli sposobności o nich pisać, że uważamy dzisiaj za rzecz zbyteczną dłużej się na ten temat w „Tygodniu politycznym" rozpisywać. Kilka tylko chcemy zrobić uwag natury ogólnej. Statystyka wszystkich wyborów w całej Przedlitawji nie jest napisana, nie ma jeszcze dokładnej fotografii izby poselskiej — niemniej jednak już dzisiaj wiadomo, że izba ta z wielu względów będzie jedną z najciekawszych, jaką Przedlitawja od czasów ery konstytucyjnej posiadała. Zaszedł przedewszystkiem wypadek niebywały i bezprzykładny w historji parlamentów, a mianowicie ten, że całe stronnictwo, które dotychczas było jednym z głównych filarów rządu i jednem z ważnych ogniw w łańcuchu większości ministerjalnej, w zupełności przestało istnieć. Staroczechów w izbie posłów rady państwa prawie nie ma. Ich miejsce zajęli Młodoczesi, którzy dotychczas nieubłaganą robili opozycję rządowi. Ciekawą byłoby więc niezawodnie rzeczą dowiedzieć się, jak się ukształtuje obecnie ich stosunek do rządu. Sądzimy jednak, że o tem sam hrabia Taaffe, który jest jeszcze dotychczas prezydentem ministrów, nie zdaje sobie sprawy.

Charakterystyczną dla usposobienia politycznego, panującego wśród ludności, zwłaszcza niemieckiej, w Dolnej Austrji i we Wiedniu, jest klęska stronnictwa niemiecko-liberalnego i zwycięstwo antisemitów. Książę Alojzy Liechtenstein, ongi przewódca klerykalno-konserwatywnej szlachty z obozu ministerjalnego, wchodzi napowrót po dwuletniej przerwie w podwoje parlamentu. Przewodzi on jednak dzisiaj innej — gwardji. Jego towarzyszami broni są dzisiaj — antisemici. Zmiana, jaka zaszła w jego przekonaniach w czasie stosunkowo bardzo krótkim, byłaby niezawodnie bardzo ciekawem studjum psycho-patologicznem. My się jednak takiemi studjami zajmować nie możemy.

Co do przyszłej większości, nie ma jeszcze dzisiaj żadnych danych. Gdyby się miało sądzić rzecz logicznie i politycznie, wówczas trudno byłoby doprawdy znaleźć myśl polityczną jednolitą, zdolną do skopulowania w większość rządową tych stronnictw, które dzisiaj są — *regierungsfähig*. Hrabia Taaffe nie będzie się zapewne jednak tą myślą mozolił. Powiedział on wprawdzie w znanym komunikacie, zamieszczonym swojego czasu w *Wiener Zeitung*, a mającym być urzędowym komentarzem do patentu cesarskiego, rozwiązującego radę państwa, że pragnie na przyszłość oprzeć się na większości, myślącej, czującej i działającej po austrjacku, ale ogólnik to zbyt przestronny i obszerny, aby można go uważać choć w przybliżeniu za program, zdolny do zjednoczenia stronnictw, które dotychczas najróżnorodniejszym, często sprzecznym hołdowały zasadom. Każde stronnictwo mówi o sobie, że czuje, myśli i działa po austrjacku. Ogólnikiem więc tym hrabia Taaffe niczego jeszcze nie powiedział.

Mowa Rudini'ego wskutek interpelacji, którą Crispi zapowiedział był jeszcze w poniedziałek, bardzo dobrze świadczy o rozumie i wytrawności politycznej nowego pierwszego ministra. Po dobrym początku potrzeba mu tylko życzyć wytrwania. Zaletą tych wynurzeń o stosunkach Włoch do potrójnego przymierza i do Francji nie jest bynajmniej sam przez się sympatyczny ton dla siostrzycy z rodziny ludów łacińskich: co zaleca wystąpienie Rudini'ego, to właśnie ta, pomimo potrójnego przymierza, samoistność, która nie lęka się mówić życzliwie o mocarstwie, mającem z czasem poczuć na sobie żelazną tego przymierza prawicę. P. Rudini nie chce zapewne a choćby i chciał, nie zdoła, odwrócić kolei, któremi toczyła się polityka włoska Depretis'a i Crispi'ego — przymierza dochowa, interesa Włoch nadal opierać będzie na współdziałaniu z Niemcami; ale nie zaciera swej indywidualności wobec potęgi niemieckiej, nie chce być wielkim policjantem jedynie zbawczego porządku, nie staje się apostołem nienawiści ku wszystkiemu, co z przymierzem, z Niemcami i Włochami iść nie chce. Ta samodzielność właśnie, ta odwaga, stanowią najbardziej charakterystyczne znamię manifestu pierwszego ministra. Nadał on sobie wobec p. Caprivi'ego i Austrji wyższą wartość w przymierzu; dla Niemiec zwłaszcza uczynił przyjaźń włoską tembardziej pożądaną, im mniej w niej bezwzględności okazał. Przyjaźń w polityce ma się w prostym stosunku do uroku siły i poczucia samoistnej woli. Podobno i w jednostkowym bycie nie inaczej się dzieje.

Prosba wydziału alzackiego do cesarza Wilhelma o odwołanie świeżo przywróconych obostrzeń policyjnych na pograniczu Francji, słusznie zwraca na siebie uwagę. Punktem w niej świecącym nie jest jednakże sam przedmiot prośby, ale jej upowodowywanie niemieckim lojalizmem Alzatczyków. Po raz to pierwszy tak jasno, wyraźnie ludność, oderwana od Francji, zaręcza, że jest niemiecką, że uznaje fakta dokonane i związek z Niemcami za nierozerwalny uważa. Słowa takie nie są, nie mogą być jeszcze wiernem odbiciem rzeczywistego stanu umysłów; ale to samo już, że przeszły przez pióro, że nie wzdrygnęła się przed niemi ręka, wskazuje, iż serca ze stali zaczynają mięknąć.

Nikt dziś jeszcze nie uwierzy, a najmniej sam namiestnik, ks. Hohenlohe, w prawdziwość zaręczenia Alzatczyków, że chcą wszyscy, jak są, być Niemcami: jest ono tylko narzędziem, środkiem do celu, ma dopomódz do wyjednania łaski, o którą wydział prosi cesarza: niepodobna jednak nie uznać go za fakt symptomatyczny rozpoczynającego się już zaćmienia samowiedzy narodowo-politycznej. Trudno tego nie widzieć, zwłaszcza gdy się jest Francuzem, dowiodłoby się lekkomyślności, zamykając oczy na taką manifestację, zapewne nieprawdziwą, bo nie odbijającą w sobie prawdy, ale dobrowolną, bo dokonaną bez żadnego nawet tak zwanego moralnego, a właściwie duchowego przymusu. Nie mamy jeszcze głosów francuskich o nowym objawie politycznie patrjotycznego społeczeństwa; jeżeli przecież rozum polityczny we Francji jeszcze istnieje, nie spodziewamy się pałaszowych cięć z tyłu, przechwałek i drwin: ton smutku, chociaż w publicystyce codziennej niestosowny, z lepszem prawem mógłby w uwagach dziennikarstwa francuskiego zapanować. Adres wydziału alzackiego, oczywiście z natchnienia napisany, potwierdza poprzednie doniesienie, że ks. Hohenlohe, od początku swego urzędowania zwolennik polityki aksamitnych pazurów, był przeciwnikiem przywrócenia surowości, a teraz, choć wie doskonale, że nic już odrobić nie zdoła, umiał jednak w panów wydziałowych wmówić, że wszystko odrobi, niech tylko lojalności swej dowiodą. I dowiedli. Książę ma, czego pragnął. Wydział dopiero po niewczasie spostrzeże, że tego, czego znowu on chciał, nigdy mieć nie mógł. Kto wystrychnięty na dudka — dowodzić nie potrzeba.

Odbiór funduszów indemnizacyjnych w zarząd Wydziału krajowego.

Z końcem b. m. oddane zostaną fundusze indemnizacyjne Galicji wschodniej, zachodniej i Ks krakowskiego w zarząd Wydziału krajowego. Od chwili odbioru, czynności kasowe, sprawowane dotychczas przez rządową kasę funduszów indemnizacyjnych, przejdą na kasę krajową, w której koncentrować się mają dochody i wydatki funduszów indemnizacyjnych.

Z dniem oddania funduszów indemnizacyjnych w zarząd Wydziału krajowego, oddane zostaną kasie krajowej wszystkie zapasy pieniężne w gotówce, w papierach wartościowych, tudzież blankiety na obligacje i kupony, na podstawie likwidacji, sporządzonej przez delegatów namiestnictwa, krajowej dyrekcji skarbu i Wydziału krajowego.

Urzędy podatkowe załatwiać będą tak, jak dotąd, czynności tych funduszów bez prawa domagania się za to osobnego wynagrodzenia, trudnić się będą poborami dochodów i płaceniem wydatków w tych funduszach na podstawie otrzymywanych dotychczas od władz rządowych asygnacyj, lub rozporządzeń, zaś w przyszłości wedle poleceń Wydziału krajowego.

Judykatura, t. j. przysądzanie należytości stronom uprawnionym za zniesione ciężary gruntowe, przysłuża władzom rządowym, jednakowoż rozporządzenia z tego powodu do kasy krajowej lub do urzędów podatkowych jedynie Wydział krajowy wydawać będzie, a urzędy podatkowe będą obowiązane polecenia Wydziału krajowego wykonywać w ten sam sposób, jak dotąd wykonywały nakazy namiestnictwa, lub innych władz rządowych.

We wszystkich zatem podobnego rodzaju wypadkach, władze rządowe dla zachowania porządku i jednostajności udzielać będą swoje uchwały, orzeczenia, kondykta, zakazy, nareszcie jakiekolwiek żądania — Wydziałowi krajowemu, celem zarządzenia dalszego urzędowania.

Wymiany, przepisywania, winkulacje lub dewinkulacje obligów indemnizacyjnych, uskuteczniać będzie kasa krajowa na podstawie dotychczasowych przepisów, lub na mocy specjalnych rozporządzeń Wydziału krajowego, które mu odnośne przepisy za podstawę działania posłużą.

Kontrola rachunkowa, sprawowana dotąd przez departament rachunkowy namiestnictwa i zawodowo rachunkowy departament ministerstwa skarbu we Wiedniu, przejdzie na oddział rachunkowy Wydziału krajowego, któremu przysłużać będzie prawo i obowiązek załatwiania procesów rachunkowych wobec rządowych kas i urzędów, sprawujących czynności kasowe tych funduszów. Tymczasem oddane zostaną oddziałowi rachunkowemu Wydziału krajowego przez departamenta rachunkowe ministerstwa skarbu i namiestnictwa prowadzone księgi kontowe, zapiski, rachunki i odnośne do kontroli akta, referaty, wiadomości o stanie procesów rachunkowych, nareszcie dokładne wykazy zaległości czynnych i biernych itp.

Blankiety na obligacje pozostaną niezmienione, a dyrekcja długów państwa dostarczać będzie Wydziałowi krajowemu blankietów tych za opłatą przypadających kosztów, których zwrot interesowane strony poniosą.

Losowanie obligacyj indemnizacyjnych załatwiać będzie Wydział krajowy przy udziale dwóch komisarzy rządowych. Warunki losowania przy dołączeniu wykazów poprzednio wylosowanych obligacyj indemnizacyjnych ogłaszane będą, jak dotychczas, w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* i *Wiener Zeitung*.

Hohenzollerny, jako mowcy.

Talent oratorski nie każdemu jest dany, a jak on jest potrzebnym i pomocnym politykowi, uznaje to każdy, choćby najzdolniejszy dyplomata, któremu nieba tego daru poskąpiły. Obecnie niektóre pisma berlińskie podjęły się wykazania różnic talentu oratorskiego trzech pierwszych cesarzy niemieckich i przychodzą do przekonania, że mowcą, jak to mówią, z Bożej łaski, był tylko zmarły cesarz Fryderyk, ojciec zaś jego i syn dopiero drogą pracy wyrobili się na mowców. Mowy cesarza Wilhelma I. były zawsze suche, krótkie, brak w nich wszelkich stylistycznych upiększeń. Wyrażał się zawsze krótko i tylko o tem, co uważał za najpotrzebniejsze. W głosie jego było zawsze coś wojskowego. Kto go słyszał czytającego mowy tronowe, ten mógł zauważyć, że w ostatnich latach często się zacinał, choć wątku myśli nie stracił.

Żywy kontrast stanowił cesarz Fryderyk. Mowy jego pełne były wielkiego polotu myśli, poezji, a ujęte były zawsze w piękną, wyszukaną formę, urozmaiconą sentencjami poetów, które uważane były na początku tego wieku jako rewolucyjne. Mowy jego tchnęły często duchem tak demokratycznym, że musiał przystać na różne skreślenia, gdy je *Reichsanzeiger* miał publikować. Znane jest wyrażenie jego, które mu bardzo wzięto za złe, w jednej z jego mów, gdzie zaczął od słów: „Naród i panujący", zamiast „panujący i naród." Zmarły cesarz był na wskróś przejęty ideami liberalnemi, a sfera, w której zniewolony był obracać się, często wydawała mu się za ciasną

Duch mów obecnego cesarza, który ich w niedługiem swem panowaniu wygłosił już, jak obliczają, 200 do 300, znany jest dostatecznie. Co do zewnętrznej ich strony, to znanem jest także ogólnie, że forma ich jest prosta, prawie wojskowa. Cesarz, wygłaszając swe mowy, ciągle giestykuluje, organ ma potężny, mówi krótko i węzłowato, tonem, który zdradza, że mówiący przyzwyczajony jest do dawania rozkazów. Mowy jego robią wrażenie, że wypowiadający je posiadać musi niezwykłą energję i w czynach swych jest wielce stanowczym.

Subwencjonowanie dróg powiatowych i gminnych.

W sprawozdaniu z czynności swych przedstawił Wydział krajowy Sejmowi na ostatniej sesji, dodatkową instrukcję wraz z motywami, wydaną w sprawie subwencjonowania dróg powiatowych i gminnych. Sejmowa komisja drogowa zaś, która to sprawozdanie zbadała, wyraziła życzenie, aby Wydział krajowy przy udzielaniu subwencyj dla dróg powiatowych i gminnych trzymał się jak najściślej postanowień tej instrukcji, co też Sejm przyjął do wiadomości

Wydział krajowy, komunikując powyższą uchwałę wydziałom powiatowym, zwrócił ich uwagę na ścisłe stosowanie się do przepisów objętych instrukcją — gdyż wobec tego, że rozwój komunikacji jest jednym z głównych czynników podniesienia dobrobytu w kraju, tem ważniejszem staje się zadanie wydziałów powiatowych, o ile są powołane do budowy nowych dróg i do utrzymania w dobrym stanie dróg istniejących.

Wydział krajowy podniósł w swym okólniku, iż wdzięczne to zadanie, ze względu na cel doniosły, wymaga ze strony wydziałów powiatowych ciągłej i wytrwałej pracy i wszechstronnego badania, które drogi są najpilniejsze do budowy, ze względu na największą korzyść dla dobra publicznego. Dla tego też Wydział krajowy, aby częściowo przynajmniej ułatwić to trudne zadanie wydziałów powiatowych, wydał instrukcję, która ma na celu większe, niż dotąd, uwzględnianie warunków technicznych przy budowie dróg subwencjonowanych, a to przez:

a) wyczerpujące zbadanie warunków przed rozpoczęciem budowy pod względem kierunku spadków itp.;

b) ścisłe wykonanie robót według powyżej określonych warunków.

W taki sposób przeprowadzona budowa odpowie — zdaniem Wydziału krajowego — najlepiej swemu celowi ze względu na użyteczność i ułatwi oszczędną, bo racjonalną konserwację na przyszłość.

Wydział krajowy z pełnem zadowoleniem już dziś podnosi, że znaczna część powiatów ściśle stara się przestrzegać warunków technicznych przy budowie dróg, uznając ogólną pożyteczność tychże, a Wydział krajowy pragnie, aby przekonanie to stało się powszechnem i tym sposobem budowa dróg w całym kraju wprowadzoną została na właściwe tory.

Wydział krajowy podniósł w końcu, że zawsze chętnie popierał usiłowania powiatów w tym kierunku, a obecnie oparty na uchwale sejmowej, tem ściślej przestrzegać będzie przepisów, wydanych instrukcją w przekonaniu, że tylko na takich podstawach przeprowadzona budowa dróg, przyniesie rzeczywistą korzyść dla dobra publicznego.

Odezwa arcybiskupa paryskiego.

Stosunek między Watykanem a republiką francuską i co za tem idzie, stosunek katolików francuskich do republikańskiego rządu — jest obecnie kwestją na porządku dziennym, która zajmuje wszystkich polityków. Po wystąpieniu kardynała Lavigerie, po konferencjach biskupa Freppela z papieżem Leonem XIII., wystąpił obecnie arcybiskup paryski kardynał Richard z listem pasterskim do katolików Francji, w którym wspomina o ostatniej encyklice papieskiej i w myśl tej encykliki oświadcza, iż kościół nie czuje się powołanym do ustanawiania i określania formy rządu i urządzeń państwowych, o ile te nie dotyczą religji i moralności. Religja jednakże nie jest we Francji szanowaną, jakby być powinna, i sekty wrogie chrześcijaństwu od 15 lat swobodnie we Francji się szerzą i opanowują życie polityczne. Wobec tego położenie katolików we Francji jest bardzo trudne: z jednej strony nie powinni oni odmawiać szacunku i poparcia legalnym władzom i instytucjom kraju, z drugiej zaś dbać o to, by sekty, wrogie chrześcijaństwu, nie zdołały oprzeć konstytucji republikańskiej na ustawodawstwie, wrogiem kościołowi. W końcu przypomina msgr. Richard słowa swego poprzednika kardynała Guiberta, który wyraził się niedawno: „Pragniemy przedewszystkiem nawrócenia Francji, i to nie nawrócenia się do tych lub owych przekonań politycznych, lecz powrotu jej do wiary chrześcijańskiej.

Dzienniki reakcyjne wielce zadowolone są z wystąpienia arcybiskupa paryskiego, upatrują bowiem w tem dowód, że kardynał Richard nie chce mieć nic do czynienia z antikatolickimi republikanami. Republikańskie dzienniki ganią odezwę kardynała, pomimo wzmianki o poparciu i poszanowaniu dla instytucyj republikańskich, ponieważ słusznie znajdują, że postawa kardynała Richarda znacznie się różni od postawy prymasa Afryki, proponującego szczerze i bez zastrzeżeń pojednanie katolików francuskich z trzecią republiką.

Zaburzenia w Kołomyi.

Od naszego korespondenta kołomyjskiego otrzymujemy relację, datowaną 7. bm., a opiewającą, jak następuje: Wybory wprawdzie się skończyły, lecz rozdrażnienie ludności chrześcijańskiej trwa dalej; chociaż dziś mamy już 7, wojsko i żandarmi przeciągają nocą przez ulice i zaułki. Wczoraj na powracającego z łaźni ze swymi dwoma zięciami, p. Klateckiego, budowniczego, napadli żydzi w liczbie około 30., uzbrojeni drągami, lecz, gdy do nich przemówił

---

31)

ZŁOTOBRODY EMIR.

POWIEŚĆ UKRAIŃSKA.

NAPISAŁ

STAN. WIGURA.

(Ciąg dalszy).

Wiadomość ta ucieszyła ojca Kalasantego.

— I cóż?

— Ja jemu jeszcze nic nie mówiłem... Pan może szpaczka na pewno sprzedać... to rarytny kupiec... Z nim można wszystko zrobić, co się podoba...

— Kto to taki?

— Jakiś marszałkowicz z pod Humania... taki sobie zielony jeszcze... Widać nie dawno do majątku się dorwał.

— Dobrze, można sprzedać..

— A ja ile dostanę?

— No! Jeszcze się ty będziesz targować!

— Proszę jaśnie... jaśnie... ja z tego żyję...

— Dziesięć rubli dam.

Mordko brodę pogładził.

— Ja panu co powiem... Jeżeli pan weźmie dwieście rubli — to mnie dziesięć, jeżeli dwieście pięćdziesiąt — to mnie dwadzieścia pięć... Ja postaram się tak zrobić, żeby pan wziął dwieście pięćdziesiąt, a co więcej — to po połowie.

— Ależ Mordko, to za wiele żądasz.

Mordko zdziwienie wyraził.

— Za wiele? Ksiądz przecie wie, że ten koń... nu, cała jego cena — dziesięć rubli.

Ojciec Kalasanty ofuknął go, ale w zasadzie zgodził się na wszystko.

— Niechże pan teraz wraca do domu i każe Mikołajowi trochę... tego... pan wie co... panu trzeba wiele gadać. Za dwie godziny ja przyprowadzę kupca.. proszę udawać, że pan sprzedać nie chce.

Na tem umowa stanęła.

Mikołaj umiał sprezentować konia.

Oczyścił szpaczka znakomicie, rozczesał ogon, grzywę, *hyczkę* na czole, coś mu wlał do gardła, jakiegoś proszku pod ogon nadmuchał i nędzna szkapa przeobraziła się do niepoznania. Oczy błyszczały szpaczkowi jak żar, ruchy nabrały lekkości i ognia, ogon odsady. Rżał, nogami rwał ziemię, iskry rozrzucał z oczu — jednem słowem stał się pięknym konikiem, pełnym fantazji i ognia.

Mikołaj wyprowadził go przed zajazd, a faktorzy po kolei przyprowadzali konie swoich klientów, mierzyli do szpaczka, porównywali, stawiali razem, przepędzali obok na linewce — jednem słowem ojciec Kalasanty zdradzał chęć kupienia do niego pary.

Nadeszli Pfejfer i Halicki. Stanęli na uboczu, patrzyli na metamorfozę szpaczka i szeptali coś do siebie.

Szpaczek tymczasem brykał.

Zbliżył się do niego Pfejfer, kiedy inni odeszli. Ujął za chrapy rękami — powąchał i odszedł w milczeniu. Mikołajowi ten ruch nie podobał się.

Pfejfer nie dał jednak za wygranę. Podszedł z boku, ujął prawą ręką za ogon przy osadzie i podniósł do góry.

— A czego on tak ogonem miele? — spytał.

Mikołaj złośliwie na niego spojrzał.

— Pan myśli może, że to wedle pieprzu?... O, u nas tego nie ma! — rzekł z przeświadczeniem o swej godności — może pan nawet powąchać...

Pfejfer obrócił się.

— Głupa klop! Jak ja twoję rękę chcę zwalić, to ty nie pozwalasz... opierasz się...

— Taże tak...

— A, a, a! — widzisz! Bo tam twoja siła...

— A silny koń nie pozwala ogona podnosić?... Ehee...

Dysputę tę przerwało przyjście nowych widzów. Jeden z nich był Mordko z nieodstępnym batogiem w ręku, który mu jak pika do góry stanął; drugi — jakiś gołowąsy młodzieniaszek z angielska ubrany, w czapeczce wypukłej kratkowanej. Stanęli obaj na uboczu i niby obojętni widzowie przypatrywali się szpaczkowi. Szpaczek po kolei stawał do miary z rozmaitymi końmi, harcował, prychał, buńdiuczył się. Mordko z paniczem patrzyli z boku i rozmawiali. Faktor miał taką minę, jakby Kalasantego nie znał wcale.

Zbliżyli się wreszcie do księdza.

— Czy ksiądz dobrodziej szpaczka sprzedaje? — pisnął młodzieniec.

— Nie! — była krótka odpowiedź.

Mordko znak desperacji ręką zrobił.

— Szukam właśnie pary... — dodał ojciec Kalasanty.

— Może pan nasze konie zobaczy? — wtrącił Mordko.

— I owszem...

— Ja mam także szpaki.. — piszczał panicz — okropnie kocham się w szpakach...

— To śliczna maść... co to za ogień w tych koniach! — zachwalał ojciec Kalasanty.

Szli więc do stajni owego młodzieńca i rozmawiali.

Paniczyk całą stajnię dla siebie wynajął, przybrał ją, niby salon improwizowany w dywany perskie, w liście dębowe, zwieszające się w festonach między drabinami a słupami, podpierającymi ze środka wiązanie dachu, konie były świątecznie przybrane i oczyszczane.

Właściciel koni, ów młodzieniec rarytny, którego tak wysoko cenił Mordko, nazywał się Dawidowicz i utrzymywał, że ród jego szlachecki, ledwie nie od Adama i Ewy pochodził, tak był starożytny.

Być może. Paprocki i Okolski nic o nim nie wiedzieli, ale szeroko o znakomitości rodu tego pisze... „Złota księga".

Pozostawmy jednak genealogję na stronie.

Kiedy się całe towarzystwo znalazło przy koniach, stangret, opiekujący się niemi, cmoknął, z bicza parę razy klasnął, i konie, jakby ćwiczone umyślnie, w jednej chwili przybrały inną postawę: rozpoczęło się chrapanie, strzyżenie uszami, przestępowanie z nogi na nogę, jednem słowem przybyło im fantazji.

Ksiądz Kalasanty wraz z Mordkiem i Dawidowiczem przypatrywali się i krytykowali.

Potem po kolei rozpoczęła się prezentacja na dworze: na tręzli, na linewce, oklep, w zaprzęgu.

Przyprowadzono szpaczka księdza i pokazało się, że jak ulał pasował do czwórki Dawidowicza.

— Kupiłbym jednego z pańskich szpaczków — zauważył ksiądz.

— Za nic nie sprzedam.

— Niech ksiądz swego sprzeda... co z jednym robić?

— Dokupię drugiego.

Do rozmowy wtrącił się Mordko.

— Przepraszam pana dobrodzieja... pan na całym jarmarku nie znajdzie do swego konika pary...

— To kupię na przyszły jarmark.

— Wola pana...

Rozeszli się. Jeden chciał kupić, drugi najdrożej sprzedać.

— Cóż ty myślisz, Mordko, sprzeda ksiądz konia?

— Za nic! Ja go znam! To twardy człowiek!

— A co ten szpak wart?

Mordko w głowę poskrobał się.

— Wart on niewiele... jakie pięćset rubli.; ale ksiądz będzie się drożył...

— To drogo — zauważył Dawidowicz — Moje po 150...

— Drogo? Jak nie trzeba, to i za stopięćdziesiąt rubli kupić trzeba, ale jak dobierać, to trzeba płacić grubo.

Stanęło na tem, że Mordko wypyta z daleka księdza Kalsantego.

Poszedł więc wypytywać niby.

W półgodziny potem przybiegł zdyszany.

— Proszę jaśnie pana, ja tego konia kupię... ale ile będę miał faktornego?

— Dwadzieściapięć rubli dostaniesz...

— Ja nie będę się targować... jasny pan da i więcej... Ksiądz chce 600, ale ja kupię za 500...

— Nie dam tyle...

— Jak pan chce... Jasny pan wie, że takiego konia na całym jarmarku nie znaleść! A pasuje do pańskich — jak malowany!

Skończyło się na tem, że ksiądz Kalasanty szpaczka za 458 rubli sprzedał.

In gratiam tego Mikołaj rubla dostał.

— Ale ksiądz dobrodziej wie — rzekł z uśmiechem złośliwym, całując w rękę — jutro z konikiem ten pan na plebanię przyjedzie...

Ksiądz zrozumiał o co chodzi.

— Nie głupim oddać! *Baczyły oczy, szczo kupowały!* Na to jarmark...

Mógł śmiało powiedzieć, że mu się jarmark udał.

Udał się także Pfeiferowi i Halickiemu.

Późno w nocy wyruszyli z jarmarku, za nimi kilkanaście wozów, a przy każdym *reltuchu* po kilkanaście koni.

Wszystko to szło w step, do tabunu, a co się dzieje w stepie — tylko Emir wiedział.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

dali mu spokój i rozeszli się. Pana K., głównego winowajcę, którego lud chce gwałtem ukamienować, lub rozszarpać na kawały, odprowadzili do domu dwaj żandarmi i dwaj policjanci, którzy też nocują w jego domu, on sam zaś obecnie gdzieś wyjedzie.

Wyjaśnić wypada przyczynę tego niebywałego rozdrażnienia. Około godziny 6 wieczorem pierwszego dnia głosowania, oddali byli już wszyscy chrześcjanie głosy swe na Starzeńskiego. Aby im przeszkodzić, wysełali żydzi od południa, raz po raz, posłów swych do komisarza rządowego, p. Waydowicza, z fałszywem doniesieniem, iż w mieście biją żydów, chociaż to wszystko było wprost nieprawdopodobnem, bo w rynku oprócz zwykłej straży (*Hauptwache*), ulokowano jeszcze kompanję wojska. Raporty owe miały ten cel, by chrześcjanie biegli do rynku, (o kilometr oddalonego od budynku rady pow.) i nie głosoweli. Chrześcjanie jednak nie dali się na lep złapać. W dniu 4. miał Starzeński około 300 głosów więcej od Blocha, bo chrześcjanie wszyscy bez wyjątku głosowali na Starzeńskiego, następnego zaś dnia, tj. 5. bm. zaczęli żydzi zwozić obcych, z innych miast, szupaśników, takich, którzy siedzieli w kryminale i ci głosowali, ba nawet nieboszczykowie od stu lat także brali udział w głosowaniu. Utworzyły się były 3 obozy i to w jednej ulicy arcyks. Rudolfa, jeden złożony z chrześcjan, w pobliżu znowu obóz Mejselsa, a po przeciwnej stronie Blochiści, jako trzeci obóz. W sali wyborczej żandarmi także rozdzielali wyborców na partje, po prawej stronie lokowano chrześcjan, po lewej żydów. Tskie było rozdrażnienie, że omal w sali nie przyszło do bójki, gdyby nie ta segregacja. Po głosowaniu wychodzono drugiemi drzwiami, żydzi przed szpaler kompanji wojskowej na lewo, chrześcjanie na prawo. Przed wyborami burmistrz Zulauf usunął się i zdał zastępstwo na znanego Funkensteina, ten znowu ze swoim sekretarzem, Kahanem, żydem, tak manipulowali, że kilkudziesięciu żydów miało po kilka kart głosowania. Pięciu wyłowiono przy komisji, jak dawali po trzy kartki na Blocha i złożywszy je w czworo, wrzucali jako jedną do urny. Protesta zapowiedziane są sążniste, lecz te, jak zwykle, zakończą się potwierdzeniem wyboru. W nocy pierwszego i drugiego dnia wyborów, burmistrz miał się udać na nocleg do koszar wojskowych; dziś znowu urzęduje i wydał manifest do ludu, by się uspokoił.

Komitet Mejselsa stał zdradliwie dnia pierwszego, pod przewodnictwem dra Kirschena (lekarza) i dra Leona Goldfarba, kokietując z chrześcjanami, chrześcjanie w odwet za to, pozwolili im przechadzać się wśród ich obozu, uzbrojonego w przeróżne wyroby naturalnych pałek i lasek. Następnego dnia, jak przewidywać można było, „Mejselsy“ wraz z ich przewodnikami przeszli na stronę Blocha i stąd klęska. Drugiego dnia wyborów, żandarmi rozpędzali mieszczan i kobiety, stojące kupkami, a żydom, stojącym licznemi grupami razem nic nie mówiono, choć zawsze i wszędzie żydzi prowokowali zaburzenia, wrzeszcząc: „Zabierzcie sobie kościół i cerkiew, bo to wasze i marsz stąd, bo miasto nasze!“

Podnieść należy, że wśród wszystkich wyborów w całej Austrji, nasze miasto było pewnie wyjątkiem, bo podczas wyborów w chrześcjańskim obozie nie widać było ani wódki, ani piwa, lub kiełbasy. Majselsy i Blochy zaś pili, jak szewcy. Gdyby byli tak chrześcjanie czynili, byłaby nastąpiła niezawodnie kramoła. Antisemityzm wzrasta nawet w okolicznych wsiach.

Jutro ma się odbyć pogrzeb zbitego Niemca, pierwszej ofiary wyborów, który, jak słychać, dzisiaj umarł. Z tego powodu obawiają się ekscesów.

W Śniatynie tej nocy miała być bójka, wywołana przez jakiegoś żyda, który wybił szyby w cerkwi.

Inny korespondent przesyła nam pod d. 8 bm następującą wiadomość: Wczoraj wieczorem zgraja żydów, rozzuchwalona zwycięstwem Blocha, insultowała księdza D., a zgromadziwszy się przed cerkwią podczas nieszpor, rzucała błoto i kamienie przez drzwi do środka świątyni. Chrześcjanie przytrzymali dwóch sprawców tego świętokradztwa i odstawili do policji, skąd ich jednak niebawem wypuszczono.

W Słobodzie rungurskiej przyszło tej nocy do wielkich zaburzeń. Żydzi tamtejsi podczas szabasu wznosili okrzyki na cześć Blocha, i wyszydzali kandydata narodowego. Rozdrażnieni tą prowokacją robotnicy kopalni, napadli przed świtem na domy żydowskie, powyłamywali drzwi i okna, powyrzucali z mieszkań i ze sklepów wszystkie rzeczy i towary na ulicę i do potoka. W zajściu tem jest najsmutniejszym fakt kilku ciężkich wypadków pobicia żydów. Przeszło 40 domów żydowskich uległo zniszczeniu. Zarekwirowano z Kołomyi żandarmerję, która podczas aresztowania domniemanych sprawców musiała użyć broni.

Jednocześnie w Śniatynie żydzi w wielkiej liczbie zebrani znieważyli cerkiew i powybijali wszystkie okna. Chrześcjanie tem rozjuszeni, uderzyli na domy żydowskie i sprawili w nich wielkie spustoszenia. I tu są liczne wypadki pobicia.

Oto skutki przeforsowania kandydatury żyda, obcokrajowca, wbrew jednomyślnej woli narodu i komitetu centralnego. Odpowiedzialność spadnie na tych, którzy popierając Blocha, rozbudzili podczas akcji wyborczej fanatyzm w masach ciemnego żydostwa, i wyborami stronniczo kierowali. To też zły przykład wyszedł od żydów, stronników Bloha, którzy w pierwszym dniu wyborów uderzyli na mieszkanie doktora Kirchena, ich przeciwnika, wszystkie okna i drzwi powyłamywali i rzeczy zniszczyli. Inteligencja dokładała wszelkich starań, ażeby uspokajać umysły, ale w obec nieustannych prowokacyj ze strony żydów, (jak np. fakt ciężkiego poranienia Przegodzkiego, który szedł spokojnie) zadanie jej było bardzo utrudnione.

Pod d. 8. b. m. tenże sam korespondent donosi: Godzina 7. wieczór. Przed wieczorem kilku żydów rzucało kamieniami i błotem na cerkiew. Żydów aresztowano, lecz jak się dowiaduję, pierwszą bramą do policji ich wprowadzono, a drugą wypuszczono. Do czego to doprowadzi — Bóg raczy wiedzieć. Na odwachu straż zwiększono; wojsko znowu skonsygnowano w koszarach, a w śródmieściu po ulicach przeciągają patrole, zamykając wstęp z przedmieść. Żandarmi przeciągają różnymi zaułkami.

Od 4go dzieci udają się do szkół chyba pod opieką rodziców, a bardzo wiele z nich wprost nie uczęszcza, gdyż rodzice obawiają się nieszczęścia.

W nocy z 7. na 8. bm. rzucili się robotnicy w kopalniach nafty w Słobodzie rungurskiej na żydów, tłukąc szyby w oknach, druzgocąc sprzęty i t. d. Jednego żandarma pokaleczono w głowę. Żandarmów było tam tylko dwóch w ogóle.

Wiadomość o rozruchach antisemickich w Śniatynie potwierdza się.

Zapomniany...

Żyjemy nerwowo: w gonitwie za wrażeniami, wśród wypadków chwili, tracimy nieraz z oka niejedno, o czem należałoby zachować wdzięczną pamięć.

Dzień onegdajszy zasłużył był na to, by go uroczyście święcono. Oddajemy hołdy nieraz czczym tryumfatorom chwili. których sztuczna chwała niknie z szybkością marcowego śniegu. Jubileusze długą nicią snują się przez rok cały: jubileusze diw, którym natura włożyła w gardło misterny mechanizm głosowy; jubileusze ludzi, którzy sami nic nie wiedzą o swych zasługach; jubileusze matadorów, którzy nie swemu stanowisku blask nadali, ale go od swego stanowiska biorą; jubileusze — któż wszystkie kategorje ich wyliczy?...

Ale zapomniano, że onegdaj (d. 8. bm.) 100 lat upłynęło od chwili, gdy przyszedł na świat jeden z najwybitniejszych naszych poetów, pionier romantyzmu, pisarz, który Mickiewiczowi utorował drogę — autor „Wiesława“ — Kazimierz Brodziński.

A jednak pamiętała o tem... niemiecka i nam bynajmniej nie przychylna *Illustrirte Ztg.*

W cichości przeszedł dzień onegdajszy, — nigdzie lekka nawet nie pojawiła się wzmianka o setnej rocznicy urodzin serdecznego naszego pieśniarza.

Czy w istocie zdarzenia chwili były tak potężne, iżby pamięć o znakomitym piewcy „Wiesława“ ucichnąć musiała w ich wrzawie bez echa?...

Smutne to i bolesne... Do całego szeregu zarzutów, nam czynionych, sami przydajemy nowy: charakter narodu, który nie umie uczcić swych pieśniarzy!

Nie na dziennikarstwo spada za to wina, bo ono z konieczności, jak dziecko matczynego fartuszka, trzyma się chwili i tylko chwili, lecz czemuż nie przypomnieli tej daty fachowi pracownicy, którzy tylu drobnym błyskom literatury poświęcają nieraz foljanty?

Col.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Wielki raut odbędzie się we czwartek u hrab. Siemińskich-Lewickich. — Zastępca marszałka krajowego, p. Antoni Chamiec, powrócił w sobotę rano do Lwowa i objął zaraz urzędowanie.

Nekrologja. Juljusz Drak, emer. radca górniczy i kawaler orderów Franc. Józefa i św. Anny zmarł w Samborze, przeżywszy lat 65. — Kajetan Kopacz, właściciel handlu, cenzor banku austr.-węg., asesor handlowy itd., zmarł w Stanisławowie. — Wacław Skórkowski, zarządca warsztatów kolei Karola Ludwika w Krakowie zmarł tamże, przeżywszy lat 70. — Ks. Emil Lewicki, gr. kat. proboszcz w Majdanie, zmarł w 70 roku życia, a 42 kapłaństwa. — Terlecki Robert, szef prezydjum namiestnictwa lwowskiego, kawaler orderu żel. korony III. klasy, zmarł wczorajszej nocy nagle na anewryzm serca. Zmarły cieszył się zarówno wśród swych przełożonych uznaniem i życzliwością, jak wśród swych podwładnych niezwykłą czcią i miłością. Spokój duszy zacnego męża! — We Lwowie zmarli: Wojciech Matusiewicz, w 56 r. życia i Franciszek Szymański, w 41 r. życia. — Marja z Lensów Schimscheimerowa, żona adjunkta podatkowego, zmarła w Żółkwi w 26 r. życia.

Kalendarz. Wtorek (10.): 40 Męczenników. — Wschód słońca o godzinie 6. minut 31, zachód o godzinie 5. minut 51.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na ptactwo wodne i błotne w ogólności, dropie, pardwy, słonki, cietrzewie, głuszce.

Mianowania. Wydział krajowy nadał kasjerowi Juljanowi Horoszkiewiczowi, tytuł dyrektora kasy krajowej; kontrolorowi Władysławowi Silkiewiczowi, tytuł zastępcy dyrektora kasy krajowej; adjunktowi kasowemu Franciszkowi Kotiersowi, tytuł kontrolora. Następnie adjunkta kasowego Włodzimierza Buynowskiego przydzielił Wydział krajowy do kasy funduszu indemnizacyjnego dla pełnienia funkcji kasjera; adjunkta rachunkowego Teodora Szajnoka przydzielił do kasy funduszu indemnizacyjnego, dla pełnienia funkcji kontrolora; wreszcie rewident rachunkowy Wiktor Krobicki obejmie rewizję oddziału rachunkowego funduszów indemnizacyjnych.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała konceptowego praktykanta skarbowego, Leona Kazimierza 2ga imion Szwedzickiego, koncepistą skarbowym w X. klasie rangi.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł adjunkta budownictwa, Franciszka Gołąba z Nowego Sącza do Lwowa z przeznaczeniem do służby przy namiestnictwie, a praktykanta, Włodzimierza Obertyńskiego ze Lwowa do Nowego Sącza.

Obiad. U ks. Windisch-Graetzów odbył się d. 8. bm. obiad na cześć arcyksięstwa, jakoteż ks Roberta Parmy i jego małżonki. Po obiedzie nastąpił raut, na który przybyło kilkadziesiąt osób

Z armji. Dr. Emanuel Raab ze szpitala garnizonowego we Lwowie, mianowany został lekarzem asystentem w rezerwie 34 pp. Do komitetu technicznego i administrac. przydzielony został kapitan Ernest Leitner z 2. pułku inż. Weterynarz Franc. Schmerl 29. p. drag. przeniesiony został do 3. pułku furgonów. Kapitan Jarosław Stipanowicz przeniesiony został do sztabu inżyn. do 2. p. inżyn., a kapitan Karol Csengvay ze sztabu inż. do dyrekcji inżynierji i fortyfikacji w Przemyślu. Kapelanowi wojskowemu 2. kl. w rezerwie Jnnowi Sawczynowi w Baligrodzie pozwolono złożyć stopień wojskowy.

Samobójstwo. Wczoraj w południe w gmachu namiestnictwa odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Jan Wrześniowski, adjunkt manipulacyjny, prowadzący protokół namiestnictwa. Przyczyną targnięcia się na własne życie miały być kłopoty majątkowe. Zmarły, który jeszcze przed 4 laty wysłużył całą emeryturę i liczył lat 67, pozostawił wdowę i 6 dzieci.

Zator lodowy, który się utworzył pod Tyńcem i na którym wstrzymała się część lodów górnej Wisły, spłynął dnia 6. bm. o godzinie 2. po południu, poczem pochód kry trwał z małemi przerwami aż do godziny 10. wieczór, przyczem woda wzniosła się z 80 ctm. na 1.60 niżej zera. Tegoż dnia wieczór utworzyły się zatory poniżej Krakowa pod Wolą Zabierzowską, Popędzyną i Narowem, wskutek czego część porzecza aż do wałów ochronnych zalaną została. Górna część Wisły aż do Niepołomic jest już zupełnie od lodu wolną.

Według depeszy, nadeszłej do Krakowa dnia 7. bm. rano, zator lodowy z pod Narowu odpłynął.

Woda na Wiśle utrzymuje się na wysokości 1·60 ponad zero.

Rzeka Skawa zrzuciła całkiem lody już dnia 4. bm.

Wychodźctwo. Na dworcu w Krakowie przytrzymano Michała Cichonia z Wadowic Dolnych, w powiecie mieleckim, za przeprowadzenie trzech 17-letnich wychodźców do Ameryki, pochodzących także z Wadowic Dolnych, a nie posiadających legitymacyj. Cichoń od roku 1884 przebywał w Prusach i nie posiada dowodów, że zadość uczynił obowiązkom wojskowym.

Z kolei Karola Ludwika. Z powodu ruszenia lodów na rzece Wielopolce, został most kolejowy między stacjami Dębica a Pustkowem na kolei lokalnej Dębicko-rozwadowskiej do tego stopnia zagrożony, że przejazd po nim pociągów kolejowych jest niemożliwym. W skutek tego pociągi na tej linji kolejowej, tak z Dębicy jak i z Rozwadowa będą aż do dalszego zarządzenia kursowały tylko do owego mostu. Podróżni będą się w tem miejscu musieli przesiadać, a pakunki będą przenoszone. Ruch towarowy do stacji kolei Dębicko Rozwadowskiej zostaje zupełnie wstrzymany.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Niechborz, w powiecie rzeszowskim, na przebudowanie budynku szkolnego, zapomogi w kwocie 100 zł.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Srednia temperatura wczoraj była + 4·9°C., najwyższa + 8·8°C., najniższa + 2·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (2—4), średnia temperatura doby pozostanie około + 4·5°C., niebo będzie przeważnie pogodne, a względna wilgotność powietrza około 70 prc.; opadu nie będzie.

Oddał głos i — umarł. Do jakiego stopnia przy czwartkowym wyborze w Czerniowcach ludność miasta była zfanatyzowaną, świadczy fakt następujący: Na przedmieściu Klokuczka leżał na łożu śmiertelnem właściciel sklepika Hersz Littel, kiedy wpadł doń jeden z agitatorów, wzywając do głosowania w imię najdroższych ideałów religijnych. Littel podniósł się, kazał się wsadzić do fiakra, pojechał do miasta, zawlókł się do sali wyborczej i — głos oddał. Następnie wrócił do domu i w godzinę później wyzionął ducha. *(Gaz. Pol.)*

Głowa „Oszczędności“. Z gmachu Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, gdzie się mieszczą, oprócz wielkiej figury św. Florjana, także i dwie mniejsze, przedstawiające „Pracę“ i „Oszczędność“, zleciała d. 7. bm. o godzinie 2. popołudniu głowa jednej z tychże figur, mianowicie „Oszczędności“. Na szczęście, nikt w tej chwili tamtędy nie przechodził, gdyż niezawodnie od spadającej na głowę, chociażby najoszczędniejszego przechodnia, głowy kamiennej oszczędności, przechodzień ów mógłby oszczędzić sobie trosk żywota.

Ze sfer myśliwskich. W tych dniach odbyło się polowanie w Poturzycy u Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego. W siedmiu dniach ubito 3 wilki, 41 dzików, 37 kozłów i 61 lisów. W tymże dniu padło w Skomorochach 17 dzików w 3 miotach.

Wściekły koń. U gospodarza Jana Ślibaczeka w Czerniowcach na przedmieściu Monasterzyskach, zaszedł rzadki wypadek wodowstrętu u konia, którego widocznie pokąsał kiedyś pies wściekły. Koń ten w przystępie strasznej choroby ukąsił krowę tegoż samego gospodarza. Konia zastrzelono, krowa zaś pozostaje pod obserwacją.

Inaczej sobie wyobrażała. Helena Klon, młoda mieszczanka w Żuczce, zaledwie od sześciu tygodni zamężna, opuściła d. 3. bm. potajemnie dom mężowski i zniknęła bez śladu. W domu pozostawiła zaadresowany do młodego małżonka list następującej treści: „Kochany Karolu! Zupełnie inaczej wyobrażałam sobie stan małżeński, aniżeli on mi się przedstawił po ślubie. Rozkosze, jakich się spodziewałam, stały się troską i kłopotem. Chcę więc napowrót być wolną. Bądź zdrów, do niezobaczenia. Twoja kochająca Halena.“

Zrozpaczony małżonek inaczej znowu zapatruje się na stan małżeński i udał się do policji czerniowieckiej, aby mu odszukała i napowrót sprowadziła rozczarowaną żonę.

Rosyjski następca tronu. Z Petersburga donoszą, że carowa wyjedzie z córką swą, w. ks. Ksenią, dnia 20. bm. do Grecji do w. ks. Jerzego, który z Algieru ma się udać do Korfu. Car natomiast uda się do Krymu, gdzie będzie oczekiwał powrotu carowej. W. ks. Jerzy dostał podobno początku suchot, wskutek zaniedbania zapalenia płuc, czego winnym jest niedoświadczony jeszcze młody lekarz okrętowy.

(m.) **Z niedzieli.** Piękną pogodę, zwiastującą zbliżającą się wiosnę, mieliśmy wczoraj, to też kto tylko mógł, opuszczał ogrzane mury i używał po ulicach miasta przechadzki. Pomimo tego jednakże herbatka pp. Salomejek w kasynie miejskiem miała także powodzenie. Spacerowano przy dźwiękach muzyki 30. pp., grającej z werwą, pod kierownictwem p. Rolla, śmiano się, żartowano i chwalono inicjatorki tych tak przyjemnych zabaw, które rozpędzają nudy postne.

Koncert. Lwowscy miłośnicy muzyki mieli wczoraj niezwykłą sposobność przysłuchiwania się muzyce najnowszego stylu, która u nas dotychczas niezbyt jest rozpowszechnioną. Wyjątki z oper Wagnera i fragment dramatyczny Griega, oto program wczorajszego koncertu, który, na pozór nie długi, był jednak bardzo obfitym.

Publiczność nasza, wśród której zauważyliśmy wielu wybrednych znawców muzyki, z wielkiem zadowoleniem przysłuchiwała się tym kompozycjom, których wykonanie w pierwszym rzędzie imponowało wielką masą zgromadzonych na estradzie śpiewaków i muzyków. Do wykonania solowych ustępów liczyły się panie Wołaszczakowa, Ludwikówna i Strassern, nadto panowie Toth i Lewicki.

Batuta spoczywała w rutynowanej ręce pana Schwarza, dyr. Towarzystwa muzycznego. Śliczny głos p. Wołoszczakowej budził ogólny podziw.

Koncert wczorajszy zostanie powtórzony w przyszłą niedzielę, a po wielkiem jego wczorajszem powodzeniu wnosić można, że uda się równie dobrze pod każdym względem.

(m.) **Losowanie sędziów przysięgłych.** Na drugą kadencję sądów przysięgłych, która się rozpoczyna dnia 2. kwietnia. w tutejszym sądzie karnym, wylosowani zostali wczoraj jako przysięgli główni: Musiał Mieczysław, Micewski Aleksander, dr. Luka Anzelm, Józef Śniadowski, dr. Juljan Schramm Ignacy Szydłowski, dr. Antoni Horbaczewski, Jakób Schick, dr. Bernard Reich, dr. Juljan Czerkawski, Jan Bauer, Eisig Byk, dr. Witold Swięcicki, Izaak Karmiol, Jan Welichowski, Władysław Korzeniowski, Adolf Kornberger, Stanisław Niezabitowski, Romuald Makarewicz, Tadeusz Barącz, Zdzisław Obertyński, Feiwel Taube, Jan Wygrzywalski, Lazar Lehnfreund, dr. Walery Filipowski, dr. Józef Gottlieb, Ignacy Papara, Izydor Łączyński, Herman Rauch, Wilhelm Seyfarth, Józef Tabiński, Bańko Onyszczak, Mojżesz Abraham Flanz, Jakób Piepes, dr. Karol Stromenger, Jan Flasz.

Zaś jako zastępcy przysięgłych: Jan Adam Wodziński, Józef Nawratil, Alojzy Karol Hübner, Ignacy Fried, Chaim Simche, Tremski, Isaak Nescheles, dr. Leon Rosenzweig, dr. Jan Prus, Adolf Dublowski.

Z Koła literackiego. Wynik głosowania przy wyborze wydziałowych na sobotniem zgromadzeniu przedstawia się jak następuje: absolutną większością głosów otrzymało tylko ośmiu kandydatów: Franciszek Konarski (99 głosów), Niewiadowski Stanisław (96 głosów), Edward Marynowski (84 głosów). Woleński Władysław (71 głosów), Kuczyński Franciszek (61 głosów), Michał Sozański (6[illegible] głosów), dr. Michał Grek (60 głosów). dr. Aleksander Vogel (60 głosów).

Rezultat skrutynium ogłoszony został już po północy. Ze względu na spóźnioną porę odroczono dalszy ciąg walnego zgromadzenia na środ, dnia 11. b. m. na godzinę 7. wieczorem.

Na porządku dziennym: wybór czterech członków wydziału i komisji rewizyjnej.

[m] **Oddział lwowski** nader pożytecznego Towarzystwa „Rodzina“ odbył wczoraj doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa p. Bolesława Mikulińskiego.

Sprawozdanie wydziału, odczytane przez p. St. Wysockiego, wykazuje bardzo pomyślny wzrost oddziału lwowskiego. Przyjęto do wiadomości, wyrażając prezesowi podziękowanie za gorliwe zajmowanie się sprawami Towarzystwa.

Ze sprawozdania kasowego dowiedzieliśmy się, że dochody w funduszu emerytalnym wynosiły w roku ubiegłym 1317 zł. 49 ct., w funduszu stypendyjnym [illegible] zł. 54 ct., [illegible] funduszu oddziału wykazał w dochodach 420 zł.

Zgromadzenie uchwaliło w dalszym ciągu polecić wydziałowi dokładne strutynowanie statutu i przedłożenie na następnem posiedzeniu projektu zmiany tegoż.

Prezesem wybrany został p. Mikuliński Bolesław, zastępcą prezesa p. Welichowski Jan, sekretarzem p. Wysocki Stefan. Do wydziału weszli pp. Flaczyński Wilhelm i Urbanowski Jan.

(m.) **Bardzo ożywione** było wczorajsze walne doroczne zgromadzie Towarzystwa straży ochotniczej ogniowej „Sokół“, co jest dowodem żywotności Towarzystwa, liczącego obecnie 90 członków czynnych, a 57 członków wspierających.

Majątek Towarzystwa wynosi 9165 zł. 98 ct., a wydział starał się wszelkiemi siłami o utrzymanie korpusu na stopie odpowiadającej godności stolicy kraju, co mu się też w zupełności udało. Straż ochotnicza brała czynny udział przy gaszeniu wszystkich większych pożarów i jej to dzielnej pomocy zawdzięczyć należy, że we wszystkich wypadkach ogień nie przybrał groźniejszych rozmiarów i zawsze w krótkim czasie został ugaszony.

Sprawozdanie z czynności wydziału przedstawił zgromadzeniu p. M. Piotrowski zaś sprawozdanie rachunkowe p. B. Hryniewicz.

---

25)

KSIĘŻNICZKA CYRKOWA.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA PARYSKIEGO.

PRZEZ

PAWŁA PERRON.

Cześć pierwsza.

(Ciąg dalszy.)

W tej chwili przypadek zrządził. że Leonię odwołano, i od tego czasu unikała ona zawsze starannie, aby sam na sam spotkać się z Montrailletem.

Niebawem też nasz donżuan, zepsuty stałem powodzeniem w miłości, począł rozpaczać o możebności zdobycia sobie względów Leoni — atoli w miarę, jak miłość jego stawała się bardziej beznadziejną, potężniały w nim płomienie namiętności, ogarniając całe jestestwo. Ostatecznie on i Gaston byli obaj jedynemi muchami, które tak radykalnie zaplątały się w siatkę pięknej prządki, że nawet ona sama nie zdołała już ich uwolnić z krępów. Jeśli stanowisko socjane Leoni doznało w ostatnich miesiącach zmiany kompletnej, to obecnie znów zbliżała się chwila, że i w opinji publicznej miała ukazać się w zupełnie innem świetle.

Jak to łatwem jest zresztą zrozumieć, najżywsze sympatje publiczności osłabną w końcu, jeśli jej ulubieniec czy to na scenie, czy w maneżu cyrkowym, ciągle i wiecznie popisuje się w tej samej roli. Otóż nawet w takiem mieście miljonów mieszkańców, jak Paryż, po pewnym czasie nie znalazłby się niezawodnie ani jeden amator cyrku. lub wogóle, któryby nie podziwiał już „znakomitej, nieporównanej“ signory Loli na jej ognistym Tipperarim. Wobec tego nadszedł czas, że dla Leoni nie pozostawało nic innego, jak tylko udać się na gościnne występy do cyrków prowincjonalnych, rozpocząć wędrówkę koczowniczą po innych krajach, albo też — ukazać się Paryżanom w nowej postaci.

Sposobność do tego nadarzała się wyborna Signora Rosita, wraz z zagadkowym małżonkiem swoim, zniknęła z oczu stolicy, a jej następczynią miała obecnie zostać Leonia. Tak uradzono na radzie dyrekcyjnej już przed kilku miesiącami, i Leonia, jeśli nie miała stracić posady, musiała — acz z ciężkiem sercem i odrazą głęboką — zgodzić się na zmianę produkcyj.

Pierwszy jej występ jako „par force — jeźdźczyni“ *a granda vitesse*, zapowiedziany był właśnie na ten wieczór, który następował po jej rozmowie z Gastonem. Gdy w towarzystwie garderobiany wchodziła tego wieczora do swego gabinetu we wspólnej garderobie kobiecej, po raz pierwszy uczuła gwałtowne bicie serca. Pierwej — jako „amazonka śmiała i dzielna“ — czuła się już najzupełniej pewną siebie i bynajmniej nie lękała się publiczności. Teraz natomiast trzeba było w nowym rodzaju produkcji, zaledwie od kilku miesięcy wyuczonym, na nowo zdobywać sobie aplauz widzów.

Po nadto wszystko produkcjami temi wstępowała zupełnie już w świat cyrkowy... W lekkim, krótkim kubraczku jedwabnym, w trykotach barwy cielistej wykonując dzikie skoki, koziołki i piruety na szerokim grzbiecie końskim stawała się tem dopiero, „co ogół w dobrym — a także w złym sensie — heroiną cyrkową nazywa.

Cichą i spokojną, a tak arystokratyczną przeszłość należało jej obecnie — jak mniemała — kompletnie wykreślić ze swej pamięci, na zewnątrz bowiem nic zgoła nie różniło jej od koleżanek, które po większej części walecznie i wytrwale ubiegały się o to, aby opinja o przysłowiowej niemal lekkomyślności artystek cyrkowych nigdy osłabioną nie została. Lecz ostatecznie sił do zwalczenia obrażonej dumy i refleksyj ponurych udzielało jej przekonanie wewnętrzne, że jeśli nie miała w przyszłości stać się tak samo lekkomyślną, zdrożną, jak większa część jej koleżanek, to dla chleba samego musiała stosować się do wymogów zawodu obranego.

Więc w milczeniu głuchem, bez słówka jakiejkolwiek opozycji, lub niezdecydowania, włożyła na siebie ten kostium, który po raz pierwszy miał ukazać publiczności niezrównanie piękne, iście klasyczne jej kształty.

I w rzeczywistości, zaledwie u boku dyrektora, który wyraźnie zastrzegł dla siebie ten obowiązek, zjawiła się po raz pierwszy na arenie w kostiumie rzeczonym, wystarczyła sama jej powierzchowność, aby ją powitano przeciągłą burzą oklasków. Wnet potem cały amfiteatr przepełniony, maneż, blask tysięcznych płomieni — wszystko to stopiło się przed jej oczyma w jeden krąg świetlany i wśród szalonego biegu konia widziała tylko głowę jego, czuła jedynie ruch kołyszący. Jak w ogóle zdołała tego wieczora dokonać produkcyj swoich, sama później nie wiedziała nigdy — wszelako każdym razem, gdy zdarzała się pauza chwilowa, cyrk trząsł się formalnie od gromkich oklasków, za które dziękowała jedynie skinieniem głowy mechaniczuem.

Strudzona szalenie, znalazła się wreszcie w garderobie swojej i trzeba było poźniej najsolenniejszych zapewnień i mr. Figara i dyrektora, i wielu znajomych, aby istotnie uwierzyła że faktycznie miała dziś powodzenie olbrzymie. Być łatwo może, że powodzenie to zawdzięczała raczej urokowi, jaki jej postać roztaczała w okół, aniżeli sztukami, niedość należycie wyćwiczonemi jeszcze. Faktem atoli było, że sukces miała niesłychany, co nazajutrz rano stwierdzonem zostało w łamach wszechpotężnej prasy paryskiej.

Każdy chyba zna do syta te przesadne metamorfozy, jakiemi entuzjastyczni sprawozdawcy młodzi zapełniać zwykli swoje referaty, ilekroć mniemają, iż powiodło się im odkryć „nową gwiazdę“. Zbytecznem tedy byłoby pono powtarzać dla próby którekolwiek ze sprawozdań dziennikarskich o tym debiucie Leoni. Wystarczy przeto, gdy powiemy, że wszyscy z bezprzykładną harmonią godzili się w bezwarunkowych pochwałach swoich dla „boskiej signority Loli...

Ona zaś, kiedy nazajutrz odczytywała z nudów stos nadesłanych jej recenzyj — miała biedna niejeden raz sposobność, aby w swej skromności zapłonąć rumieńcem.. wstydu.

IX.

Innego wieczora, pewnej niedzieli. kiedy nie musiała popisywać się na arenie, siedziała „signora Lola“ w małym i miluchnym saloniku swego pomieszkania przy bulwarze Magenta, które od niedawna dopiero zajmowała.

Ani nie zamarzyła nawet wśród rozmyślań samotnych, że oto obecnie — kiedy stanęła już na szczycie swej karjery artystyczej, znakomita część t. z. „świata“ nie skąpiła jej szacunku i uwielbienia — zdarzyć się miały wypadki, które każą jej odegrać zupełnie inną wybitną rolę w tym poczciwym Paryżu...

Od niedawna zarządziła była, aby jej przynoszono wydania wieczorne, gazet nadsekwańskich, co gdy się dziś stało, zaczęła przeglądać sprawozdania o przedstawieniu cyrkowem z dnia poprzedniego.

Gdy się jest młodym i na początku swojej karjery, wówczas też jest się i nadzwyczajnie wrażliwym na wszelakie pochwały drukowane choćby, one nawet z nużącą jednostajnością powtarzały się ustawicznie.

Z mile łechtaną skromnością odczytywała tedy najrozliczniejsze komplimenta — gdy nagle zadrżała... W jedem z najbardziej rozpowszechnionych czasopism popołudniowych spotkała następujący artykulik:

„Wczoraj wieczór cyrk zimowy był widownią wielkiego powodzenia czarującej signory Loli. Oto ta podziwiana ogólnie artystka młoda i piękna, debiutowała jako *parforce*-jeźdźczyni. Odpadła wreszcie osłona zazdrosna długiego tajemniczego kostjumu amazonki i niespodzianie wykłuł się z niej motyl uroczy i miluchny, który fruwając po nad areną, zachwycał wszystkie oczy i serca. Podobnie odzywały się ongi okrzyki radosne ludu greckiego, kiedy przepiękna Aspazja w swej nagości boskiej z morza występowała... W istocie — bezwarunkowo, niezaprzeczenie, zaliczamy signorę Lolę do najwspanialszych zjawisk kobiecych, jakie kiedykolwiek obudzały podziw ogólny na arenie cyrkowej! A z powierzchownością taką łączy w produkcjach swoich ta śmiała, dzielna jeźdźczyni niezrównaną zręczność, dzięki której zwłaszcza na polu „*Travailles de vitesse*,“ dokazuje istotnych arcydzieł konnej sztuki. Słowem, jeśli signora Lola była przedtem już ulubieńcem publiczności cyrkowej, to obecnie jest nim w stopniu bez porównania wyższym.

Przy tej sposobności nie możemy dziś przenieść na sobie, aby nie donieść czytelnikom naszym na podstawie najlepszych informacyj, że ta podziwiana i oklaskiwana artystka dzisiejsza, nie dalej jeszcze, jak przed rokiem, żyła jako córa arystokratycznego rodu na zamku samotnym w okolicy Tours, w cichem odosobnieniu od świata i z pewnością ani przewidywała wówczas wczorajszych swoich tryumfów olśniewających na arenie cyrkowej, która w ogóle była wtedy dla niej *terra ignota*...

Ośmielamy się tedy dla zaspokojenia ciekawości czytelników naszych przekroczyć dziś granice dyskrecji i twierdzimy, że signora Lola jest rodowitą Francuską i Hiszpanji nie widziała w życiu swojem, jakkolwiek te czarne promienne jej oczy tak żywo przypominają pełne żaru i temperamentu córy Sewilli. Małem dzieckiem adoptowali signorę Lolę baronostwo Trossartowie za córkę i jako taka żyła ona jeszcze przed pół rokiem. Atoli po śmierci barona, który — jak to swego czasu donosiliśmy — padł trupem, ujrzawszy nagle wśród ciemnej głuchej nocy złoczyńców w skarbcu swoim — otóż po jego zgonie wyszło na jaw, że testament barona został skradziony. Później spadkobiercy barona nie uznali adopcji signory Loli i zaprzeczyli jej wszelkiego udziału w spadku. *(Ciąg dalszy nastąpi.)*

Naczelkiem korpusu wybrany został przez aklamację p. Bruno Hryniewicz, zastępcą p. Marcin Majewski, drugim zastępcą na 64 głosujących wybranym został p. Jan Klapkowski 35 głosami.

Skład wydziału i sądu polubownego został niezmieniony.

Honorowym członkiem zamianowano panią Antoninę Majewską. O godz. 7. przewodniczący dr. Zgórski zamknął posiedzienie.

[m.] **Z Towarzystwa zaliczkowego.** Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego odbyło się wczoraj o godz. 4. popołudniu. Przewodniczył dr. Skałkowski. Przybyło 67 członków, którzy przyjęli bez dyskusji sprawozdanie dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1890, przedłożone przez referenta prof. dr. Czyżewicza, oraz udzieliło na wniosek członka komisji rewizyjnej dr. Goldmana absolutorjum dyrekcji.

P. Wybranowski przedstawił wniosek komisji kontrolującej co do rozdziału czystego zysku, wynoszącego 13.537 zł. 33 ct. Kwotę tę rozdzielono w następujący sposób: 1. uchwalono wypłatę 4½% dywidendy od 146.483 zł., co wynosi 6591 zł. 73½ ct., ½% dywidendy tej 732 zł. 4½ ct., dalej na tantjemy urzędników przeznaczono 2315 zł. 20 ct., zaś na odpisanie ewentualnych strat 3897 zł. 98 ct.

Wybór dyrektorów pp. Terenkoczego i Kuczyńskiego, oraz zastępcy dyrektora dr. Władysława Zajączkowskiego zgromadzenie potwierdziło, poczem przystąpiono do wyboru 7 członków rady zawiadowczej, oraz komisji rewizyjnej.

Członkami rady zawiadowczej wybrani zostali pp.: Wybranowski Leoncjusz, Ciuchciński Stanisław, Fechter Michał, dr. Krówczyński Żegota, Orłowski Jan, dr. Romanowski Erazm, Słotwiński Wiktor, a na 1 rok dr. Merunowicz Józef.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: dr. Bernarda Goldmana, dr. Marjana Lewakowskiego i Eugeniusza Wędrychowskiego.

Kronika brukowa. Włamano się do pomieszkania Prokopa Fabirowskiego przy ul. Grodzickich l. 9. i skradziono pościel.

Policja poszukuje Anielę Lewandę, która będąc w obowiązku u Aloksandra Lichtenheima, skradła na tegoż szkodę suknie.

Za obrazę straży policyjnej, aresztowano wczoraj Mendla Lufta. Tamował on na ul. Żółkiewskiej komunikację, a wezwany przez żołnierza policyjnego do ustąpienia z chodnika, wywołał ogromne zbiegowisko.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłała dla głodnych dzieci, pani W. S. zł. 3.

Dr. Franciszek Miklosich

znakomity filolog słowiański

urodzony w roku 1813, zmarł dnia 7. b. m.

Franciszek Miklosich, znany filolog, profesor uniwersytetu wiedeńskiego i członek izby panów, zmarł w dniu 7. b. m. Z rodu Słoweniec, ujrzał światło dzienne w roku 1813 w dolnej Styrji. Kształcił się w Warasdynie i w Marburgu, studja filozoficzne i prawnicze ukończył w Gracu, gdzie też w roku 1837 otrzymał katedrę filozofji. Lecz już w roku następnym widzimy go w Wiedniu, dokąd udał się celem dalszych badań naukowych. Uzyskawszy stopień doktora praw, zamierzył się poświęcić zawodowi adwokackiemu. We Wiedniu zapoznał się z Kopitarem, bibljotekarzem cesarskiego księgozbioru, który go nakłonił do wyłącznego oddania się pracom filologicznym, tembardziej, iż Miklosich już [illegible] pracował z wielkiem zamiłowaniem w tym kierunku. Od roku 1844 urzędował Miklosich w bibljotece nadwornej i równocześnie dał się poznać światu uczonemu jako znakomity filolog w swej recenzji „Gramatyki porównawczej“ Boppsa. Wybrany w roku 1848 do konstytuanty, złożył niebawem mandat, gdyż jakkolwiek za młodu zaliczał się do grona patrjotów słoweńskich, to jednak za przykładem swego mistrza Kopitara, obcym pozostał dla panslawistycznych mrzonek. Następnie powierzono mu katedrę na wszechnicy wiedeńskiej, zaś w roku 1853 został po raz pierwszy jej rektorem. W r. 1862 powołano go do izby panów, w r. 1885 ustąpił z katedry.

W celach naukowych odbywał Miklosich liczne podróże. W latach 1836 i 1842 bawił we Włoszech, w r. 1851 w Stambule, w r. 1852 w Niemczech i we Francji, w r. 1856 w Dalmacji i w Czarnogórze.

Działalność jego naukową podzielić można na cztery grupy. Zrazu poświęcał się badaniom języka starosławiańskiego, cerkiewnego, rozwijając teorje Kopitara. Jako oddzielną część badań Miklosicha uważać należy jego „Gramatykę porównawczą języków słowiańskich“. Nadto napisał wiele szczegółowych monografij o pierwiastkach słowiańskich, istniejących w językach: nowogreckim, albańskim, węgierskim, rumuńskim, oraz w gwarze cygańskiej. Niemniej zasłużył się Miklosich jako wydawca ważnych pomników lingwistycznych (*Vitae Sanctorum*, Roczniki Nestora, Kodeks Duscana, *Monumenta Serbica*, *Acta et diplomata graeca medii aevi.*)

Pisał przeważnie po łacinie i po niemiecku; słoweńskiej literaturze przysłużył się jedynie ułożeniem wypisów dla wyższych klas gimnazjalnych.

Jak to już zauważyliśmy, Miklosich nie podzielał nigdy idei panslawistycznej.

Był uczonym i nauki nie chciał poniżać dla tendencyjnych, politycznych celów...

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we wtorek po raz pierwszy „Romeo i Julja“, wielka opera w 5 aktach K. Gounoda. Gościnny występ p. Warmutha, tenora opery warszawskiej.

Amatorskie przedstawienie. W sobotę dnia 7. bm. odbyło się w kasynie miejskiem amatorskie przedstawienie. Odegrano trzy jednoaktówki: „Dzieciaki“ Świderskiego, „Z miłości“ Mozera i „Siostra Kasperka“. Nadzwyczaj staranna reżyserja i wzorowa gra amatorów dają nam sposobność, wyrazić uznanie naszemu nowemu zarządowi, który z całą zapobiegliwością i trudem stara się członkom uprzyjemnić chwile, spędzane w kasynie. Pomiędzy amatorami jest kilka istotnie pięknych talentów, a ogół nie pozostawia nic do życzenia.

Sala kasyna wypełniona była po brzegi doborową publicznością. W antraktach, jak również po przedstawieniu, muzyka pp. nr. 30, za wykonanie kilku koncertowych utworów zbierała huczne oklaski.

Zabawa skończyła się o godzinie pół do dziesiątej.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie.

Nasze Towarzystwo zaliczkowe, ukończyło w r. 1890 dwudziesty rok swego istnienia. W ciągu tego czasu wzrastała stopniowo liczba jego członków, zwiększał się kapitał udziałów, pomnażał się fundusz rezerwowy. I rok ubiegły wykazuje w tym kierunku dodatnie rezultaty, gdyż w tym roku także, pomimo wystąpienia 118 członków, wzrosła ich liczba z 2021 na 2091 a zwiększył się fundusz rezerwowy o 940 zł. i doszedł do wysokości 21.824 zł. 55 ct., którą to kwotę dyrekcja Towarzystwa, spełniając uchwałę rady zawiadowczej, umieściła w papierach publicznych. Zakupiła mianowicie za 20.000 zł. 4½ listów galic. Tow. kred. ziem., 1¼ akcji Banku ziemskiego w Poznaniu i złożyła jako zadatek na akcję zawiązać się mającego Banku związkowego 1000 zł.

Pomimo wzrostu liczby członków, kwota wpłaconych udziałów nie zwiększyła się, owszem zmniejszyła się z 159.601 zł. 56 ct. — stan z dniem 31. grudnia 1889 — na 156.006 zł. 36 ct., czyli o sumę 3595 zł. 20 ct. Powodem tego jest ta okoliczność, że owi 188 członkowie, którzy wystąpili teraz z towarzystwa i zabrali swoje udziały, należeli byli do niego przez lat kilkanaście, a w skutek tego ich udziały wzrosły były do kwot dość znacznych; na ich zaś miejsce wstąpili wprawdzie nowi członkowie, w liczbie nawet większej, ci jednak nie złożyli deklarowanych udziałów w zupełności, lecz wpłacili na ich rachunek stosunkowo drobne tylko kwoty.

Cały majątek własny Towarzystwa, składający się z udziałów i fundnszu rezerwowego, wynosił z końcem roku 1890 kwotę 177.830 zł. 91 ct.

W swoich operacjach kredytowych nie ograniczało się Towarzystwo na własnym majątku; sięgało po kredyt w pokrewnych sobie instytucjach lub bankach i ściągało do swej kasy wkładki oszczędności, tak, iż w r. z. stosunek własnego kapitału do obcego przedstawiał się jak 1 do 3·52 i zwiększył się w porównaniu z r. 1889, w którym wynosił 1 do 3·3.

W pierwszej kategorji kredytu, którym zasilało się Towarzystwo, t. j. w pożyczkach u instytucyj publicznych, ruch był w r. 1890 znacznym. Zaciągnięto pożyczek w tym roku w sumie 1,436.619 zł. 94 ct., spłacono 1,449.729 zł. 84 ct., tak, iż stan długów Towarzystwa wynoszący z końcem r. 1889 kwotę 381.699 zł. 90 ct., zmniejszył się z końcem roku 1890 do kwoty 368.590 zł. Z kwoty tej winne było Towarzystwo:

gal. kasie oszczędności	189.230	zł.
bankowi aust. węgier.	119.100	„
„ krajowemu	50.260	„
Tow. kred. ziemskiemu	10.000	„

W dziale wkładek oszczędności i wkładek na rachunek bieżący, rezultaty w r. 1890 były mniej pomyślne od poprzednich; bo, chociaż saldo zwiększyło się o 43.301 zł. 14 ct., to nie przyłożyli do tego ręki członkowie Tow., lecz wzrost ten powstał ze zwiększonej lokacji rozmaitych instytucyj.

W r. 1890 udzieliło Towarzystwo członkom pożyczek w sumie . . .	2,006.445 zł. 90 ct.
a gdy z r. 1889 pozostało niespłaconych . .	696.933 „ 73 „
przeto ogółem kwota ciężyła na członkach .	2,703.379 „ 63 „
Z tej kwoty spłacono .	1,951.961 „ 87 „
Przeniesiono na r. 1891 kwotę	751.417 „ 86 „

w których przeważnie — bo z kwotą 598.907 zł. 12 ct. — mieszczą się pożyczki, udzielone w r. [illegible] 53.477 zł. 55 ct. wynoszą pożyczki [illegible] dawniejszych i obecnie sądownie egzekwowane.

Obok podniesienia się liczby i wysokości udzielonych w r. z. pożyczek o bardzo nieznaczną kwotę 54.484 zł., stan zaległości zwiększył się prawie o tę samą kwotę, co wzmacnia podejrzenie, że, o ile energiczną i czujną jest dyrekcja w ściąganiu bieżących pożyczek, o tyle nierównie mniej sprężystym jest jej syndyk w przymusowem ściąganiu zaległości z lat dawnych, sięgających aż po rok 1883. Jest wszakże to pocieszającem, iż zmniejszył się w roku zeszłym stan nieruchomości, zakupionych przez Towarzystwo; sprzedano bowiem majątek Kalinowice, tudzież kilka parcel miejskich, tak, iż obecny stan obniżył się z 58.710 zł. 93 ct. na 32.842 zł 90 ctów, czyli o poważną kwotę 25.868 zł. 3 centy.

Z obrotów zeszłorocznych wynikający zysk obniżył się do kwoty 13.537 zł. 33 ct. W roku 1889 wynosił on 14.352 zł. 4 ct., w latach poprzednich był niejednokrotnie nawet wyższym, lecz wynikało to zwykle stąd, iż w rachunek zysków wstawiono prowizje zwłoki od zaległych rat pożyczkowych w tej wysokości, jaka została oznaczona w aktach notarjalnych, których prowizji nie przyznałyby z pewnością sądy na wypadek przymusowego ściągania dłużnego kapitału.

Tego błędu nie popełnia dyrekcja towarzystwa już od lat kilku, lecz wiedziona przezornością, wstawia w bilans i rachunek zysków tylko w tej wysokości zaległe prowizje, w jakiej przyznać je powinny sądy i dla tego wzięto w b. r. z rachunku odsetek do rachunku strat i zysków tylko kwotę 25.582 zł. 24 ct. a z niej po odtrąceniu kosztów zarządu, pozostał do rozdziału czysty zysk w kwocie 13.537 zł. 33 ct.

Sprawozdanie z walnego zgromadzenia członków Towarzystwa, które się odbyło w niedzielę 8. bm., podajemy na innem miejscu.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 9 „BLUSZCZU“ za marzec. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ.“

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Przegląd polityczny.

* *Petersb. Wied.* donoszą, że w ostatnich czasach wyszło rozporządzenie, które wzbrania rosyjskim konsulom wizowania paszportów żydom, udającym się do Rosji. Tym sposobem rosyjska granica dla zagranicznych żydów zostałaby zupełnie zamkniętą. Wyjątek stanowią tylko znaczni kupcy. Dotychczas konsulowie wizowali żydowskie paszporty z tym warunkiem, że ich posiadacze będą zamieszkiwali w tych miejscowościach, gdzie żydom zamieszkiwać wolno. Obecnie, jak donosi *Kijewlanin*, z Brodów komunikują telegraficznie, że konsul rosyjski zwraca żydowskie paszporty bez wizy.

* *Münch. N. Nachr.*, mające zazwyczaj wyborne informacje z Królestwa, donoszą co następuje: „Władze rosyjskie grają dwulicową rolę w wysokim stopniu w sprawie emigracji do Brazylji. Powstrzymują one wychodźtwo ludności szyzmatyckiej, podczas gdy ludność katolicka nietylko nie bywa powstrzymywaną, ale owszem władze ułatwiają jej poniekąd wychodźctwo. Faktem jest, że w kilku katolickich gminach postanowiono zbierać fundusze na umożliwienie powrotu kilkunastu rodzinom katolickim z Brazylji. Hurko, dowiedziawszy się o tem, wydał jak najsurowsze rozporządzenie.“

* W sprawie translokacji nauczycieli polskich donoszą do berlińskiego *Börsen-Courier*, że obecnie znajduje się w prowincji nadreńskiej jeszcze około 50 elementarnych nauczycieli narodowości polskiej, podczas kiedy we Westfalji ma ich być jeszcze tylko 3, a w Hesji i Nasawie 7. Polskich nauczycieli gimnazjalnych i seminaryjnych zatrudnionych jest w dzielnicach zachodnich 40 — 50. *Börsen Courier* sądzi, że rząd chce od praktyki swej dotychczasowej zupełnie odstąpić i powoli znowu powrócić do stosunków normalnych. Oby zapowiedź jego jak najrychlej się urzeczywistniła.

* Z Rzymu donoszą, że podobno gabinet Rudiniego okazuje dla Watykanu więcej względów niż poprzednie gabinety. I tak otrzymało 60 biskupów włoskich *exequatur* (prawo urzędowania), którzy kilka lat na to czekali.

* W Brukseli przyszło do ciekawego zatargu między tamtejszym pierwszym burmistrzem a władzami rządowemi, które zapowiedziały zarządowi miasta, że na przyszłość bezwzględnie uczynią użytek z praw swych i nie zniosą żadnych publicznych manifestacyj. Oświadczenie to dotyczy naturalnie ostatnich demonstracyj w sprawie rewizji konstytucji, które wręcz popierał burmistrz. Tenże przybrał wobec oświadczenia rządowego nie mniej stanowczą postawę i odpowiedział, że policja pozostaje pod wyłącznym nadzorem i władzą rady miejskiej, a rządowi przysługuje tu jedynie prawo interwencji na przypadek, gdyby sił policji okazały się niedostatecznemi.

(Telegramy z innych pism.)

Paryż 9. marca. *Journal des Débats* donosi, iż wkrótce zamkniętych będzie wiele gorzelń; fakt ten jest pierwszym rezultatem polityki protekcyjnej i pozwala osądzić, jaką będzie przyszłość. Ruina francuskiego przemysłu wódczanego jest tylko uwerturą do ruiny wielu innych gałęzi przemysłu francuskiego i nędzy miljonów robotników. (*G. L.*).

Wybory do Rady państwa
z kuryj większych posiadłości.

(*Sprawozdania telegraficzne Dziennika Polskiego.*)

[illegible] (Okręg wyborczy: Kraków-Chrzanów). Na 45 głosujących, wybrany został posłem: **Antoni hr. Wodzicki**, otrzymawszy 39 głosów. Leon Chrzanowski otrzymał 6 gł.

Wadowice 9. marca. (Okręg wyborczy Wadowice-Biała-Żywiec-Myślenice). Na 36 głosujących wybrany został posłem jednogłośnie **Stanisław Klucki**.

Bochnia 9 marca. (Okręg wyborczy Bochnia-Wieliczka-Brzesko). Na 42 głosujących wybrany posłem 41 głosami: **Atanazy Benoe**; 1 kartkę oddano próżną.

Tarnów 9 marca. (Okręg wyborczy: Tarnów-Pilzno Dąbrowa Mielec). Na 40 głosujących, wybrany posłem 39 głosami **Władysław Struszkiewicz**.

Nowy Sącz 9. marca. (Okręg wyborczy Nowy Sącz-Jasło-Grybów-Limanowa-N. Targ-Gorlice). Na 56 głosujących, wybrany posłem 54 głosami **Józef Faustyn Żuk-Skarszewski**; 2 kartki próżne.

Rzeszów 9. marca. (Okręg wyborczy Rzeszów-Kolbuszowa-Nisko-Łańcut-Tarnobrzeg-Ropczyce). Na 50 głosujących wybrany posłem 44 głosami **Jan hr. Stadnicki**. Głosów 6 otrzymał Stanisław Szczepanowski.

Przemyśl 9. marca. (Okręg wyborczy Przemyśl-Jarosław). Na 56 głosujących wybrany został posłem 45 głosami **Władysław Kraiński**; 2 głosy otrzymał Leon Chrzanowski, 9 kartek próżnych.

Sanok 9. marca. (Okręg wyborczy Sanok-Bircza Lisko-Brzozów-Krosno). Na 52 głosujących wybrany posłem jednogłośnie **Mieczysław Urbański** właściciel Haczowa.

Sambor 9. marca. (Okręg wyborczy Sambor-Staremiasto-Drohobycz-Rudki). Wybrany został **August hr. Łoś** 35 głosami. Mieczysław Lewicki otrzymał 23 głosów.

Jaworów 9. marca. (Okręg wyborczy Jaworów-Mościska-Cieszanów). Na 30 głosujących wybrany posłem jednogłośnie **dr. Włodzimierz Kozłowski**.

Żółkiew 9. marca. (Okręg wyborczy: Żółkiew-Rawa-Sokal.) Na 37 głosujących wybrany posłem jednogłośnie: **Tomisław Rozwadowski**.

Lwów 9. marca. (Okręg wyborczy Lwów-Gródek). Na 37 głosujących wybrany posłem jednogłośnie minister **Filip Zaleski**.

Złoczów 9. marca. (Okręg wyborczy Złoczów-Kamionka-Brody). Na 58 głosujących wybrany posłem jednogłośnie: **Apolinary Jaworski**.

Brzeżany 9. marca. (Okręg wyborczy Brzeżany-Przemyślany-Podhajce). Na 12 głosujących wybrany posłem 11 głosami: **Alfons Czaykowski**; 1 kartka próżna.

Rohatyn 9. marca. (Okręg wyborczy Rohatyn-Bóbrka). Na 57 głosujących wybrany posłem 40 głosami **Seweryn Henzel**. Mieczysław Onyszkiewicz otrzymał tylko 11 głosów.

Stanisławów 9. marca. (Okręg wyborczy Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Buczacz). Na 59 ważnych głosów wybrany posłem 59 głosami **Stanisław Cieński**. Kartek próżnych oddano 30.

Kołomyja 9. marca. (Okręg wyborczy Kołomyja-Horodenka Śniatyn-Kosów-Nadwórna). Na 97 głosujących wybrany posłem 56 głosami **dr. Henryk Wielowiejski**. Dotychczasowy poseł baron Jakób Romaszkan otrzymał tylko 40 głosów, 1 kartka próżna.

Czortków 9. marca. (Okręg wyborczy: Zaleszczyki-Borszczów-Husiatyn-Czortków). Na 63 głosujących wybrany został posłem 62 głosami **Adam hr. Gołuchowski.**

Tarnopol 9. marca. (Okręg wyborczy Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla). Na 61 głosujących wybrany został posłem 59 głosami **Leon Chrzanowski**. Michał Garapich otrzymał 2 głosy.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Złoczów 9. marca. Wczoraj odbyło się zebranie reprezentantów większej własności, na którem jawił się i p. Jaworski. W dłuższej przemowie oświadczył on, iż delegacja polska popierać będzie rząd, jeżeli tenże dopomoże do rozwoju autonomji także pod względem ustawodawczym — a nadto, jeżeli skutecznie popierać będzie materjalne i moralne interesy kraju. Delegacja polska popierać też będzie słuszne żądania dotychczasowych sprzymierzeńców. Delegacja polska nie jest przeciwną pracy wspólnej z lewicą, ale wszelkiej preponderancji lewicy sprzeciwiać się musi. Lewica niemiecka programem swym nie przygotowała terenu do wspólnej pracy; owszem program ten stanowi dowód, że niczego się nie nauczyła i niczego nie zapomniała. Program jako taki uniemożebnia wspólną pracę — ale komentarz programu zawarty w mowie Chlumecki'ego jest tego rodzaju, że możliwości porozumienia nie wyklucza.

Stanisław hr. Badeni zaznaczył, że kraj podziela te zapatrywania i z otuchą patrzy na przyszłą politykę Koła. Wybór Jaworskiego nie tylko jest uznaniem dla niego, ale dowodem, że kraj z polityką Koła się solidaryzuje.

Zgromadzenie oklaskami przyjęło wniosek uznania dla Jaworskiego i jednomyślnie postawiło jego kandydaturę.

Kołomyja 9. marca. Do namiestnika wysłaliśmy następujący telegram:

„Imieniem bardzo zagrożonego porządku publicznego, wzywamy nadzwyczajnej rychłej pomocy. — Umysły rozdrażnione w najwyższym stopniu, brakiem opieki władz. Burmistrz i zastępca burmistrza złożyli urzędowanie, a asesor oświadczył, że zastępstwa nie przyjmie. Kierownik starostwa rozdrażniony i nie jest w stanie utrzymać porządku. Prosimy o niezwłoczne przysłanie energicznego delegata, lub mianowanie starosty; każda zwłoka grozi strasznem nieszczęściem Kołomyi i powiatowi. Konstanty Bubella, Albin Błoński, Dębicki, Görtz, Marcin Kobyłecki, dr. Meyzel, dr. Sysak, dr. Stauber, dr. Wróblewski, Reisch, Zima.

Zadar 9. marca. Zmarł tu arcyb. Maupas.

Paryż 9. marca. Wyścigi odbyły się dosyć spokojnie.

Londyn 9. marca. Dzienniki donoszą, że w Brazylji grasuje ogromnie t. z. żółta febra.

Nowy Jork 9. marca. Depesze z Iquique donoszą o pogromie wojsk rządowych przez armję kongresową. Ta ostatnia zajęła całą prowincję Jarrapacca.

Tarnobrzeg 9. marca. Lody od Słupca do Kajowa odeszły i zatrzymały się na zatorze pod Dzikowem. Zator ten rozciąga się 3 kilometry poniżej od Zakrzowa do Gorzyc. Lody ustąpiły o 12. godzinie na Sanie od Rozwadowa aż do ujścia lud stoi.

Nadbrzezie 9. marca. Zator kocmierzowski ruszył o godzinie 12., lody Wisły odchodzą korytem przy miernym wzroście normalnie.

Nadbrzezie 9. marca. Po przerwie grobel pod Dzikowem woda przechodzi przez Zakrzów, Wielowieś ku rzece Trześniówce, która również, jak rzeki San i Łęg, lodem stałym pokryte.

Zator utworzył się od Zarzekowic powyżej Kocmirzowa. Wody wciąż wzrastają.

Wiedeń 9. marca. Obywatelstwo tutejsze idzie z jednej walki do drugiej, już bowiem poczęto przygotowywać się do wyborów do rady miejskiej, które odbędą się z końcem marca; wybory te odbędą się w całym „wielkim“ Wiedniu.

Wiedeń 9. marca. Dzisiaj odbywa się 39 wyborów. Wielkie zajęcie wzbudzają wybory z miast Styrji, gdzie wre walka między liberalnymi a Niemcami-narodowcami, którzy postawili osobny program. Wynik jednak tych wyborów na sytuację wiele już nie wpłynie.

Wiedeń 9. marca. *Wiener Extrapost* donosi, że minister dla Czech, br. Prażak z powodu abdykacji Staroczechów podał się do dymisji.

Wiedeń 9. marca. Na jutrzejszą konferencję biskupią zjeżdża się wielu książąt kościoła.

Tryest 9. marca. Czwarty okręg wyborczy miejski wybrał ponownie Nabergoja.

Praga 9. marca. Skutkiem wezbrania wód w rzekach wstrzymaną została komunikacja między Grosswossen za Kaliszem, skutkiem zaś zawalenia się mostów — komunikacja między Grosswossen i Koeniggraetzem.

Grac 9. marca. *Grazer Tages-Post* donosi, że minister obrony krajowej hr. Welsersheimb ma zostać komendantem Gracu, a ks. Wirtemberski, obecnie komendant korpusu w Gracu jen. inspektorem piechoty.

Gorycja 9. marca. Przy wyborze posła do rady państwa z tutejszej izby handlowej oddali wszyscy ośmnastu członkowie tej izby, biorący udział w głosowaniu, głosy swe hr. Coroniniemu. Raz m z głosami miejskimi otrzymał przeto hr. Coronini 1105 głosów.

Medjolan 9. marca. Wedle sprawozdania, ogłoszonego przez ministra robót publicznych, wydano na regulację Tybru dotąd 65 mil. lirów, a potrzeba dla jej dokończenia jeszcze 43½ mil.

Rzym 9. marca. Dochody państwa w lutym przewyższyły o ¾ mil. dochód w tymże miesiącu r. z.

Berlin 9. marca. Poseł Kościelski ma otrzymać godność hrabiego.

Paryż 9. marca. *Intransigeant* zapowiada, że w parlamencie pojawi się interpelacja w sprawie stanowiska ambasadora Herbette'a w Berlinie. Prasa nieprzejednana atakuje go ciągle całą gwałtownością.

Hamburg 9. marca. Wczorajsze zgromadzenie socjalnych demokratów w Altonie uchwaliło nie zaniechać pracy w dniu 1. maja, a natomiast obchodzić święto robotnicze w d. 3. maja tegoż miesiąca.

Hamburg 9. marca. Jenerał Werder przybył tu wczoraj i zamieszkał w pałacu zimowym, jako gość cara.

Berlin 9. marca. Mające nastąpić zmiany w sferach dyplomatycznych określają, jak następuje: Vlangali idzie do Rzymu, którego stanowisko przy boku Giersa zajmie poseł sztokholmski, Szyszkin. Hr. Kapnist pójdzie na miejsce Synowiewa, dyrektora oddziału azjatyckiego, a Synowiew ma zostać zamianowany posłem w Sztokholmie.

Petersburg 9. marca. Rada stanu uchwaliła, iż prezydenci ewangelickich konsystorzy w prowincjach bałtyckich mianowani być mają przez cara na wniosek ministra spraw wewnętrznych.

Rzym 9. marca. Stan ks. Napoleona coraz gorszy. Przybyła tu ks. Klotylda i br. Letycja.

Paryż 9. marca. Rząd rosyjski przesłał rządowi francuskiemu zawiadomienie, iż w. ks. Jerzy zamierza wkrótce przybyć do Algieru, gdzie zabawi do końca marca dla zupełnego zdrowia. Z powodu, że w. książę jest chory, przyjęć oficjalnych nie będzie.

Londyn 9. marca. Niemiecki ambasador hr. Hatzfeld, konferował w tych dniach z lordem Salisburym, a to podobno w sprawach afrykańskich. Podobno konferencja ta stoi w związku z faktem odroczenia wyjazdu.

Berlin 9. marca. *Frankfurter Ztg.* dowiaduje się z Petersburga, ze źródła podobno wiarygodnego, że głoszą, jakoby przybyły tam świeżo hr. Szuwałow, miał cara usilnie prosić o odwołanie go z posady ambasadora berlińskiego.

Wiedeń 9. marca. Także z Węgier donoszą o wezbraniu rzek i groźnych powodziach.

Wiedeń 9. marca. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·69, na czerwiec 8·59, na jesień 8·32, rzepak na jesień 14·15, żyto na jesień 6·83.

Londyn 9. marca. W północnej Anglji spadły wielkie śniegi.

Buda-Peszt 9. marca. Dunaj wzbiera niesłychanie szybko. Komisja powodziowa przedsięwzięła wszystkie środki ostrożności.

Praga 9. marca. Woda w Wełtawie opada.

Lundenburg (na Morawie) 9. marca. Powódź wielka — cała okolica zalana.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Złożona ciężką niemocą i bliska śmierci, doznałam ratunku ze strony wielmożnych panów doktorów Festenburga, Muchowicza i Stroyrowskiego, którzy szczęśliwem i zręcznem wykonaniem operacji przywrócili mi zdrowie i życie. Nie mając słów podzięki i wdzięczności, niech przynajmniej na tej drodze wyrażę najszczersze „Bóg zapłać“.

Franciszka Hawryszczuk.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Gościnny występ p. **Ignacego Warmutha**, tenora opery włoskiej.

Po raz pierwszy:

Romeo i Julja

wielka opera w 5. aktach Karola Gounoda.
Libretto pp. Barbiera i Carré'go.
Tłumaczenie L. Matuszyńskiego.

O S O B Y:

Książe	Łomiński
Kapulet	Kozakiewicz
Julia, jego córka	[illegible]ńska
Paris, narzeczony Julji	Serożski
Montecchi	Milewski
Romeo, jego syn	Warmuth
Stefano, jego paź	Skalka
Gertruda	Kasprowiczowa
Ojciec Wawrzyniec	Jeromin
Tybalt } krewni Kapuletich	Laskowski
Gregorio } krewni Kapuletich	Kiezman

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Domy i Parcele we Lwowie sprzedaje z powodu przesiedlenia się na wieś **pod warunkami dla kupujących nadzwyczaj korzystnymi** i plan sytuacyjny kompleksu dotyczącego bezpłatnie wydaje *Emil Bertemilian Brajer*, ul. Brajerowska 10. 84

Osoba inteligentna, wolna, poszukuje miejsca do zarządu domem u wdowca. Adres: K. J. poste restante Kołomyja.

Kucharz uzdolniony w swym zawodzie, kawaler, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje od 1. maja posady. 191

Poszukuję pożyczki 2.000 zł. na hipotekę. Wiadomość w administracji. 192

Liszaje wszelkie, słabości skóry, wyrzuty skórne, usuwa ogólnie ulubione mydło fiołkowe i woda fiołkowa, wyrobu Adolfa Pokornego, magistra farmacji, Lwów, Wałowa 15. Cena mydła fiołkowego 40 ct. Wody fiołkowej 60 ct.

Osoba młoda od lat kilku osierocona, z wychowaniem wzorowem, pragnie umieszczenia do towarzystwa u damy starszej, albo młodej, lub jako bona do dzieci we Lwowie, lub na prowincji za skromnem wynagrodzeniem. Bliższe porozumienie uprasza o optyka p. Adolfa Silbersteina, ul. Karola Ludwika l. 9.

Towarzystwa zamknięte mogą najwięcej czas spędzać w Restauracji Hotelu angielskiego, gdzie są odpowiednio urządzone gabinety, piwo pilzneńskie, wina w najlepszych gatunkach, kuchnia wyśmienita. 188

Dobra Rzepniów w powiecie buskim są do wydzierżawienia lub oddania w administrację za tantjemą. Bliższej wiadomości udziela sądowy sekwestrator dr. Błażejowski, adwokat we Halicka 20. 182

Koncesjonowane Bióro wywiadowcze „Europejskie" Cezara Bilewicza ma każdego czasu do umieszczenia służbę wszelkiej kategorji, we Lwowie, ul. Krakowska l. 1, I. p.



Najlepsze trunki
Amerykański **Coctail**
1 but. zł. 1 do zł. 2·50 ct.
Starka 1 zł. Koniak 2 zł.

Za najlepsze uznane moje **Pierniki na Post** poleca Cukiernia *Józefa Zimmera*, ulica Akademicka. **70** ct. ½ kilo mięszanych cukierków. **80** ct ½ kilo najwyborniejszych pomadek i czekoladek. **60** ct. ½ kilo karmelków 20 gatunków. Ciasta po **4** ct.

Premiowane własnych zbiorów wina Heygalja, Tokajskie beczkami, z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny *Anny Neupauer*, ulica Kochanowskiego 6; szczególnie wyborne **na stare wina z r. 1880** i t. d. odchodzą wedle frachtów do **Westpreussen, Culmsee, Thorn** do **Rosji, Jałty** itd. i są ordynowane przez **najpierwsze powagi lekarskie.**

Kartofli dobrego gatunku, paręset korcy ma do sprzedania Zarząd dóbr Borszowice, poczta Niżankowice.

1000 sztuk tutek cygaretowych, z najlepszej francuskiej bibułki, której żadne inne bibułki nie wyrównają w robocie i cienkości, tylko za 1 zł. poleca fabryka tutek *Wandy Prachtl*, Lwów, Rynek l. 3. Klejenie i robota niezrównane. 193

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Apartament bardzo elegancki, na I. piętrze, składający się z **9-ciu pokoi** z przynależnościami, odpowiedniego pomieszczenia dla służby, z osobną, bardzo ozdobną klatką schodową do ogrzewania, wodociągami, łazienką, umywalnią, połączoną z wodociągami, terasą do pięknego ogródu, należącego wyłącznie do tego apartamentu przy ulicy Brajerowskiej, od 1. kwietnia 1891 r. (Wjazd od ulicy Szopena, która z wiosną b. r. będzie uporządkowaną, zaopatrzoną chodnikami, latarniami etc.). Na żądanie nowo urządzona stajnia i wozownia. **5, 4, pokoje. Pokój, nyża, kuchnia. Pokój kawalerski. Sklep, Stajnię. Wozownię. Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera*, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Trzy pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia w parterze. — Kraszewskiego 23.

5 lub **4** pokoje z przedpokojem, spiżarką, kuchnią etc. zaraz lub 1. kwietnia. Ulica Sapiehy 9.

Kawalerskie pokoje. Ulica Sapiehy 9.

5, 3, lub **2** pokoje z kuchnią, przed pokojem, werandą i ogrodem od 15. marca. Ulica Sapiehy 5.

Korespondencja prywatna.

Spóźnienie nie z mej winy. Uspokój się, bo już lepiej, ale czy Ty szczerą jesteś? Polecenia spełniam wiernie, T. nazwałem wymijająco. Podanych liczb nie rozumię. Przedtem koniecznie chciałbym jeszcze d. —. Tęsknota wielka! — S. 8.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą:
JAN WALLACH i SYN
we Lwowie, Rynek liczba 33.
Rok założenia 1841.
Poleca
Materje modne wełniane na sezon wiosenny, letni na ubrania męskie i damskie w najmodniejszych kolorach i deseniach po bardzo przystępnych cenach.
Próbki tychże zawsze przygotowane, również i karty z próbkami dla pp. krawców.

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1201
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie płacony.

HERBATĘ Famillijną
½ kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite WYSIEWKI z herbat
½ kilo 1·40 i złr. 1·70
poleca HANDEL 1025 b
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Właściciel włoski

już starszy, mieszkający na wsi sam jeden — poszukuje do samoistnego prowadzenia całego gospodarstwa **inteligentnej osoby.** Zgłoszenia pod N. N. 15. p. r. Kraków franco. 1200

Sadzonki chmielu

prawdziwe saateckie dostarczam pod gwarancją kiełkowania w każdej ilości:
Prima saateckie sadzonki miejskie chmielu po zł. 7 za 1.000.
Prima saateckie sadzonki wiejskie chmielu po zł. 6 za 1.000.
Zlecenia uprasza się do 1221
A. L. STEINA, handlu chmielu, Saaz (Czechy)

NOWOŚCI
Na sezon wiosenny
osobiście wybrane
oraz
Najmodniejsze KAPELUSZE Habiga
i angielskie
z firmy Christy
W MAGAZYNIE
A LA VILLE DE PARIS
Lwów, plac Halicki 2.
1224 **Gabryel Stark.**

Pragnę nabyć Folwark lub Kolonię w Galicji, w dobrej glebie, za gotówkę, w cenie od 10 do 35.000 zł. i objąć w posiadanie wiosną lub latem b. r. Kolonia może być pod miastem, folwark więcej oddalony. Oferty rzetelne, ze szczegółowemi opisami etc. proszę nadsełać spiesznie, wprost i bez pośrednictwa: **Janowi Chylewskiemu**, gub. m. Lublin, ul. Bernardyńska, dom 268 b. Król. Polskie.

3 omnibusy

mało używane są do sprzedania po bardzo przystępnej cenie, każden na 14 osób. Bliższa wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego*. 1225



Siewniki do koniczyny
także z kołami bocznemi na jednego konia
dostarczają najlepiej i najtaniej
UMRATH & Comp.
Fabryka maszyn rolniczych w Pradze-Bubna. 1140 b
Katalogi na żądanie darmo.
Znakomite świadectwa do dyspozycji.
Filja i wyłączny skład dla Galicji i Bukowiny
we Lwowie, ul. Gródecka 61.

Agronom

ukończony akademik z kilkunastoletnią praktyką w większych majątkach kawaler, poszukuje posady zarządcy od 1. kwietnia. Wykazać się może chlubnemi świadectwami. Adres: Zarząd dóbr Mikłaszów, poczta Winniki. 1213

Leśniczy

lat 38, żonaty, z niższym egzaminem rządowym, (pracował w większych skarbach), poszukuje posady natychmiast. Na żądanie może złożyć kaucję w kwocie do 500 zł. Posiada chlubne świadectwa i rekomendacje. Adres: Z. M. poste restante Płuchów. 1212

CUKROWARNIA w Tłumaczu.

Podaje do wiadomości, że przyjmować będzie buraki cukrowe oddane na którychkolwiek stacjach kolejowych a to: w kierunku do Lwowa aż po Bortniki, do Stryja po Dolinę, do Czerniowiec po Sniatyn, do Husiatyna zaś po Kopeczyńce, po cenie 80 ct. za 1 centr. mtr., wyprodukowane z nasienia przez cukrownię dostarczonego. Bliższych warunków co do uprawy, dawania zaliczek etc. zasięgnąć można w dyrekcji tej fabryki w Tłumaczu. 1222

1891.
Najmodniejsze KAPELUSZE i CYLINDRY z fabryki P. C. Habiga 1189
poleca
MARCIN MÜLLER
we Lwowie, ul. Halicka l. 17.
1891. Cenniki illustrowane gratis franko. 1891.

Zarząd
Folwarku Siemianówki
stacja kolei i poczta Szczerzec
sprzedaje nasienie
Wyki polskiej nader plennej cet. metr. po zł. 6·50. Owsa próbsteinskiego cet. metr. po zł. 8·50. Pszenicy jarej czeskiej (rother gold Waitzen) cet. metr. po zł. 9·30. Ceny powyższe liczone są już z workiem i odstawą do dworca kolei w Szczercu. 1215

Rządca

żonaty, w sile wieku, od lat 16 na miejscu; obecnie prowadzi samoistnie postępowe gospodarstwo na 1500 morgach ornej ziemi w dwóch folwarkach, wykształcony praktycznie w prowadzeniu gospodarstwa płodozmiennego różnopolowej rotacji obznajomiony dokładnie w prowadzeniu gorzelni i opasu bydła na suchej paszy, posiadający chlubne świadectwa. Wskutek zmiany administracji poszukuje posady od 1. kwietnia lub maja 1891 roku. 1211
Adres: *Dabrowski*, Borki wielkie.

Warszawa

arcydzieło Artura Grottgera w 7. obrazach, należące do wielkiego cyklu tego geniusza, a mianowicie: *Wojny Polonii i Lituanii* wyjdzie nakładem **Siostry nieśmiertelnego Artura.**

Wydanie będzie *heliograwurowo* wykonane i format ten sam, co „Wojny".

Spis obrazów Warszawy:
Obraz I. *Podczas mszy św.* Obraz II *Na nieszporach.* Obraz III. *Chłop i Szlachta.* Obraz IV *Żydzi.* Obraz V. *Na placu Zygmunta* Obraz VI *Wdowa.* Obraz VII. *Zamknięcie kościołów.*

Przedpłata na całe dzieło wynosi **4** zł. do 10. marca t. j. do ukazania się dzieła. Po wyjściu cena będzie podwyższona.

Przedpłatę przyjmuje księgarnia:
Seyfartha i Czaykowskiego
we Lwowie.
Można również składać połowę t. j. **2** zł., resztę zaś przy nadesłaniu dzieła za zaliczką.



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.
Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 508

Najnowsze pieśni Władysława Żeleńskiego.
Już wyszły
Nakładem księgarni, składu, wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism perjodycznych 1210
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie.
Żeleński Wład. „Szło dziecię z fujarką" pieśń do słów Marji Kwileckiej. Cena 60 ct.
Żeleński Wład. „Te rozkwitłe wiśnie drzewa", pieśń do słów A. Mickiewicza. Cena 60 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

L. 565. 1214

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Drohobyczu, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę Sekretarza Rady powiatowej z roczną płacą 1.000 zł.

Mający chęć ubiegania się o tę posadę, zechcą wnieść swoje podanie najpóźniej do 1. kwietnia r. b. do Wydziału Rady powiatowej w Drohobyczu.

Do podania należy dołączyć następujące dowody:

a) nieprzekroczenia 40 roku życia;

b) ukończenia studjów prawniczych z trzema egzaminami państwowemi;

c) znajomości ustaw administracyjnych i urzędowej manipulacji;

d) znajomości obu języków krajowych i języka niemieckiego w słowie i piśmie;

e) dotychczasowego zatrudnienia.

Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie.

Kandydat który zostanie przyjęty, złoży oświadczenie, iż żadnych ubocznych zajęć nie przyjmie.

Z Wydziału powiatowego

Drohobycz, dnia 3. marca 1891.

Fabryka masarska
Adolfa Kostórkiewicza
w Jarosławiu
poleca 1086
SZYNKI
znakomitej dobroci, w smaku niczem nieustępujące słynnym szynkom praskim, zaś od ostatnich znacznie tańsze, delikatne, różowe, aromatyczne.

Kiełbasę polską, krajaną i siekaną, wędzonkę z młodych wieprzaków, kiszkę pasztetową, salami, polędwicę itp.

Konkuruję dobrym towarem i przystępnemi cenami, ku czemu wygodne stosunki materjalne, znakomicie mi się przyczyniają.

Z poważaniem
Adolf Kostórkiewicz.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
M. KLARFELD
we Lwowie 1021
przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.
Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej. Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

L. 8010. 1220

EDYKT.

C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że dnia 1. kwietnia 1891 o godzinie 10. przedpołudniem w biurze tegoż sądu nr. 10. II. piętro, odbędzie się dobrowolna licytacja w celu wydzierżawienia do fundacji Stanisława hr. Skarbka należącego folwarku Słońsko z dóbr Opary w powiecie drohobyckim, wraz z przynależnymi gruntami, budynkami mieszkalnymi i ekonomicznymi, tudzież młynem, na dalszy 9-letni okres dzierżawny a mianowicie na czas od 24. czerwca 1891 do 23. czerwca 1900, pod warunkami, że cena wywołania wynosi 3000 zł. a. w. rocznego czynszu, że dalej każdy, chęć zadzierżawienia mający, 10% ceny wywołania, t. j. kwotę 300 zł. jako zakład czyli wadjum do rąk komisji licytacyjnej złożyć winien, i że licytacja ta wyłącznie na pisemne oferty przeprowadzoną będzie. Oferty tylko do godziny 12. w południe przyjmowane będą — wniesionych zaś po tej godzinie ofert się nie przyjmie.

Bliższe warunki dzierżawy i licytacji przejrzeć można w registraturze tutejszego sądu krajowego lub w kancelarji centralnej administracji fundacji Stanisława hr. Skarbka we Lwowie, gmach teatralny.

We Lwowie d. 28. lutego 1891.

• Losy na raty. •

Za złożeniem 1 raty ma nabywca zupełne jedyne prawo gry. 999
Prospekta na żądanie gratis i franco.
Do ciągnienia 15. Marca
Włoskie losy Czerw. Krzyża główna wygrana 15.000 lirów.
Serbskie losy państw. (tytoniowe) gł. wygr. 250.000 fr.
oba losy w 14 ratach miesięcznych po 2 zł.
Kwity poborowe na 3% losy tow. kredyt. ziemsk.
1. Emisja. Główna wygrana 45.000 w 18 ratach miesięcznych po 2 zł.
Listy ciągnień po każdem ciągnieniu gratis i franco.
Dom Bankowy N. BENEDICT, Wien, I., Lugeck 3.

Tyrolskie materje Loden
wyrabiane z wełny owiec górskich
na ubrania damskie i męzkie, płaszcze od deszczu i t. d.
poleca w bogatym wyborze 1034
Skład fabryczny
WILHELM WACHTLER, Bozen (Tyrol).
Próbki gratis i franco.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:
Liebig'a
Company
EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jako też do poprawienia i zaprawiania smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i **przysparza zarazem** w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis *Fr. Liebig* na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austro-Węgier.
Karol Barch, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
I. Wollzeile 9. 895
Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Naftę niezapalną

która niewydając żadnego odoru, pali się oszczędnie pięknym jasnym płomieniem **w każdej lampie,** tak o płaskich, jak okrągłych palnikach, sprzedaję w moim głównym składzie Sykstuska 47

1 litr po cenie 22 centów.

Kupującym na raz **10** litrów **opuszczam** z tej ceny **2** centy i odstawiam zamówioną naftę własnym wozem do domu. Kupującym zaś całemi beczkami zawierającemi około 180 litrów daję przy tej **zniżonej** cenie jeszcze **znaczny rabat.**

Nafta ta, ponieważ przy **wysokim stopniu ciepła jest niezapalną,** przeto nadaje się szczególnie: 1) do lamp **błyskawicznych** i w ogóle do wszystkich lamp, które paląc się wielkim płomieniem, naftę zawartą w swoim rezerwoarze, mocno ogrzewają wskutek czego lampy o wielkich palnikach napełnione nieodpowiednią naftą często eksplodują; 2) również nadaje się moja niezapalna nafta do oświetlenia takich pracowni i lokalów, gdzie robota odbywa się wśród bardzo wysokiej ciepłoty i gdzie wskutek gorąca często zapala się zwyczajna nieeksplodująca nafta, posiadająca stopień niezapalności ustawą przepisany. 1022

Piotr Miączyński
we Lwowie.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję: Adam [illegible] ... Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka [illegible]